

19 listopada 1942 r. — 10 lat temu — w rejonie Stalingradu rozległ się o świcie potężny, niekończący się grzmot: salury tysięcy dział i moździerzy rozpoczęły potężną kontrolną salwę Armii Radzieckiej.

Artyleria radziecka odegrała w historycznej bitwie pod Stalingradem doniosłą rolę. Jej zasady, o niewidzialnej do tego czasu sile ognia umożliwił inżynierom formacji obronnej i likwidacji 330-tysięcznej armii hitlerowskiej, przyczynił się do zwycięstwa, które miało decydujący wpływ na dalszy przebieg wojny.

Dla nieszczęśliwych ofiar wojny artylerystów radzieckich w Wojsku Narodowym dzień 19 listopada został ustanowiony przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Dniem Artylerii Radzieckiej.

Wielki ślaski bohater artylerystów pierwszego w świecie państwa robotników i chłopów rozpoczął się pamiętnymi bitwami z interwentami i biurokracjami. Nieprzerwaną rzeszę przetrwał radzieckiego w latach stalinowskich niezapomniany podstawa stała wzmocniła siły radzieckiej artylerii, która stała się najpotężniejszą i najbardziej nowoczesną w świecie.

„W największych bitwach Wojny Narodowej — pisał STALIN — artyleria swym młodziwym ogniem skutecznie torowała drogę plechocem i ezolom, w wyniku czego wróg został wypędzony z granic naszej Ojczyzny”.

Radziecki przemysł artylerijski w ciągu ostatnich 3 lat wojny produkował rocznie ok. 120 tys. dział wszystkich kalibrów, ok. 100 tys. moździerzy itd. Tylko w r. 1944 wyprodukowano ponad 270 milionów pocisków, bomb i min. Artyleria była ta siła, która parowała Armii Radzieckiej ogromną wojska hitlerowskie pod Stalingradem i Kurskiem, pod Leningradem i Mińskiem. W potężnej bitwie o Berlin brało udział 41 tys. radzieckich dział i moździerzy.

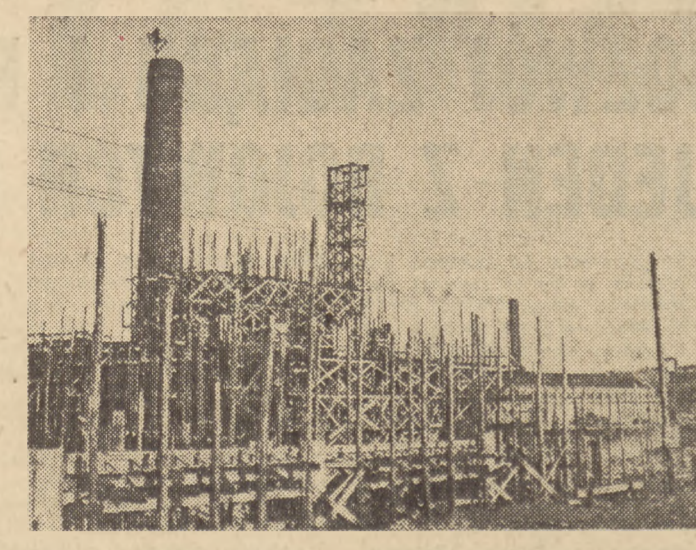
1600 żołnierzy i oficerów-artylerystów przyniesło tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, ok. 1200 tys. artylerystów nagrodzono orderami i medalami.

Dzisiaj radziecy artylerysty, pracując nad westerstronem podnoszeniem poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego — strzegą wielkiego pokłonnego budownictwa narodów ZSRR. Artyleria radziecka, potężniejsza niż kiedykolwiek, jest mocnym orężem Sił Zbrojnych ZSRR — kraju, który jest gwarantem pokoju i bezpieczeństwa narodów świata.

# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 20 listopada 1952 r. Nr 277 (795) B Cena 15 gr.



Na Lubelszczyźnie wyrasta druga co do wielkości w Polsce, nowa potężna cementownia „Rejonów II”. Jej uruchomienie przewidziane jest w roku 1953. Na zdjęciu: fragment budowy cementowni. Foto CAF

## Pod znakiem jedności działania narodu polskiego w walce o pokój i realizację Programu Frontu Narodowego

trwają w całym kraju przygotowania do Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju i do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

Komitety obrońców pokoju na terenie całego kraju przygotowują się do II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju i do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który odbędzie się w Wiedniu zaciągając jeszcze bardziej kontakt z szerokimi warstwami społeczeństwa.

W zakładach pracy i instytucjach oraz w miastach i powiatach włączają się coraz szerzej do pracy przygotowawczej rzesze agitato Frontu Narodowego — dając wyraz jednemu działaniu narodu polskiego w walce o pokój i realizację Programu Frontu Narodowego.

W woj. katowickim w ostatnich tygodniach odbyło się około 100 odczytów i pielieki przygotowanych przez aktywistów ruchu obrońców pokoju zeznaniami słuchaczy z uchwałami. Światowy Rząd Pokoju i z zagadnieniami międzynarodowymi, które znajdują się na porządku dziennym obojętnej Kongresu w Wiedniu.

Przygotowania do II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju rozpoczęła w Krakowie narada członków KWOP z przewodniczącymi i sekretarzami komitetów powiatowych. Uczestnicy narady podkreślali, że w dyskusji, że w okresie przygotowań do Kongresu społeczeństwo woj. krakowskiego jeszcze bardziej wzmocni swe wysiłki w walce o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Woj. Komitetu Frontu Narodowego poświęcone omówieniu przygotowań do II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju. Klasy zbiera się w Warszawie 30 bm.

### Komitety Frontu Narodowego omawiają założenia swej dalszej pracy

Ostatnio plenarne posiedzenia Komitetów Frontu Narodowego odbyły się m. in. w pow. Inowrocław oraz w III dzielnicy Wrocławia.

Jako jedno z podstawowych zadań aktyw Frontu Narodowego pow. inowrocławskiego, postawił przed sobą sprawę organizowania szerokiej akcji odczytów pogajalek i wieczorów dyskusyjnych w świetlicach wiejskich na tą drogą doprowadzić do każdego obywatela założenia Programu Frontu Narodowego.

Woj. Komitetu Frontu Narodowego poświęcone omówieniu przygotowań do II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju. Klasy zbiera się w Warszawie 30 bm.

### Najśmielsi, najbatalniej wyttwali MŁODZI PATRIOCI

stają do zaciągu pionierskiego



Młodzi pionierzy: Józef Gros, Bronisław Klim, Antoni Palek, Marian Chorzewski i Ryszard Janiak, poradzając z pracującą kopalnią „Bolesław Chrobry”. Foto CAF

Pionierzy przemysłu węgelnego, którzy przebywają w Szkole Przystosowania Zawodowego w Rusinowej k/Walbrzychu, postanowili po godzinach lekcyjnych pomóc w usuwaniu złomu na kopalni „Bolesław Chrobry”, który utrudnia transport na powierzchni kopalni. Złom ten jest szkodliwym zanieczyszczeniem powietrza i skał, zalegający złom i zalał dołki na wagony kolejowe.

W dniu 13 bm. pierwsza grupa pionierów z klasy Vb pracowała kilka godzin przy ładowaniu złomu na wagony, osiągając przy tej pracy 160 proc. normy. W dniu następnym pionierzy tej klasy osiągnęli już 195 proc. normy.

Za przykładem swoich towarzyszy z klasy Vb postanowili pojeździć wycieczki w Rusinowej w Moskwie.

Obecnie prace nad usuwaniem złomu są w pełnym toku. Cz. n. pionierów z Rusinowej przynieśli kopalni dodatkową oszczędność: asfaltowy transport na powierzchni kopalni i umożliwił szybki wysięk cennego surowca hutarnego.

### Telefonujemy do szkół

#### Po pierwszym okresie nauki w szkołach średnich

Minął już pierwszy okres nauki w roku szkolnym 1952/53. Czy chcecie Czytelnicy dowiedzieć się jakiego wyniku osiągnęła młodzież w niektórych szkołach? Jeżeli tak, zamawiamy rozmowy telefoniczne.

**Lublin**  
Mamy na linii Lublin. Mówi dyrektorka Szkoły Ogólnokształcącej TPD stopnia podstawowego i licealnego.

Wyniki w naszej szkole są średnie, ale lepsze niż w zeszłym roku w tym samym okresie. Młodzież zdecydowanie podnosiła swój poziom polityczny w kampanii przedwyborczej. Nasi najlepsi uczniowie to producenci agitatorzy.

Dobre wyniki w nauce osiągnęli uczniowie klasy XI. VIII-a. Było to możliwe dzięki dobrej łączności młodzieży z nauczycielami. Klasowe sąla ZMP mobilizują uczniów do nauki, a słabszych otacza opieką w klasie XI jest uczelnia z kilkoma „nieodstaczeniami”.

W tym samym dniu inna grupa artystów Teatru im. Moskwieci przywiozła młodzież szkół krakowskich w sali Teatru Młodego Widza.

**Warszawa**  
Następna rozmowa przeprowadzamy z dyrektorem Zasadniczej Szkoły Budowlanej nr 2 w Warszawie.

— Dowiedzenia pierwszego okresu nauki wykorzystamy w najbliższym okresie. W ubiegłą niedziele zorganizowaliśmy zebranie pracowników nauki z rodzicami. Było to bardzo udane zebranie. Najlepsi — wśród nich Broniek Klichński z II klasy — słuskiej przewodniczący Samorządu Klasowego — otrzymali nagrody książkowe. W klasach I-szych też nie brak dobrej uczynności. Najlepszą uczennicą klasy I-a elektryczności okazała się Irena Jastrzębska, która przoduje również w pracy społecznej. Radzicie tych uczniów, dziękowali szkole i wychowawcom za pracę nad ich dziećmi.

### Do walki o ukończenie wykopków 32.082 roboczo godzin

przepracowała młodzież pow. Tczew na polach PGR

Ostatnie zarządzenia, mające na celu zmobilizowanie wszystkich sił i środków dla zapewnienia zboru buraków cukrowych z całej powierzchni ich uprawy i nieprzerwanym dostaw do cukrowni, znalazły żywy odzwierciedlenie w całym kraju.

Luźność wsi i miast przyczyniła się do zrozumienia i świadomości, że w wyjątkowo trudnych warunkach atmosferycznych niezbędny jest zwiększony wysiłek, zborowa akcja pomocy dla tych gospodarstw, w których buraki nie zostały jeszcze zebrane.

Wolewiczki, zdaniem do skutku długotrwałych, ulewnych deszczów opóźnione jest poważnie w wykopkach ziemniaków i buraków cukrowych PGR-y szczególnie burkocią się z brakiem odpowiedniej ilości ludzi do pracy. Aby szybko i sprawnie zakończyć wykopyki należy zmobilizować jak najszersze rzesze aktyw młodzieżowego. Jedno z czołowych miejsc w akcji wykopkowej zajmuje powiat tczewski. Do dnia 15 bm. ogółem 6953 młodych aktywistów przepracowało 32.082 roboczo godzin. Najwięcej roboczo godzin przepracowała młodzież Technikum Handlowego i Liceum Gastronomicznego Tczewa oraz Liceum Ogólnokształcącego z Gniewa i Telpina.

Oprócz młodzieży szkolnej znaczny udział w wykopkach bierze młodzież z gromad indywidualnych. Tak np. kółka gromadzkie ZMP Królów, Las, Dzierżyno wykonując swoje obowiązki październikowo-przepracowały 4 dni w pełnym składzie. W pracy przodowali kol. kol. Janek Józwiak, uczestnik Złoty Młodych Przemysłowców w Warszawie, Teresa Hajducka, Kryśka Kropiewska i Jadzia Janiszewska. W wielu PGR-ach tworzone specjalne młodzieżowe brygady wykopkowe, które do pomocy przy reflektorach traktorów pracują z inicjatywą kolegow. Sabina Wiech, Mieczysława Szpilgajła i Basi Rożnińskiej. Była akcja młodzieżowa pracuje w PGR-ze Kurszynie.

Bloto, zimno, nieustanne deszcze utrudniają pracę, ale młodzież ZMP-owska pamiętając o apel ZG ZMP o zaciągu pionierskim twarde staje do walki z trudnościami.

Z nowymi warunkami zapłaty zapoznano już chłopów okolicznych gromad. M. in. z gromady Skrzyniec do pomocy gospodarstwu Sobieniści zgłosiło się 15 chłopów, którzy pomagają również przy zwózce.



Przykład dobrze pojętego obowiązku pomocy PGR-om przy wykopkach dali pracownicy Warszawskich Zakładów Przemysłu Tuszowego, którzy dnia 17 bm. wyjechali do pracy w PGR Wilanów. Foto CAF

### Radziecka literatura wychowuje patriotów oddanych sprawie rozkwitu Ojczyzny

O dużym wroście zainteresowania literaturą Kraju Rad świadczy niezwykła popularność i organizowanych w okresie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Radzieckiej literatury kiermaszy i wystaw książek, konkursów czytelników i wieczorów dyskusyjnych.

Pod hasłem „Witajmy przyjaźń z książką radziecką” w największych ludzkich zakładach produkcyjnych urządzono z inicjatywą „Dobry Książki” i Naczelnej Organizacji Technicznej wystawy — kiermasze radzieckiej książki i radzieckich czasopism technicznych. Wystawy te cieszą się wielkim zainteresowaniem wśród załóg fabrycznych.

Obok gazet codziennych czasopism literackich i satyrycznych szczególnie chętnie czytelnicy sa radzieckie czasopisma techniczne.

We wszystkich brygadach rolnych „Służba Polsce” i w wielu Ludowych Zespołach Sportowych młodzież, niezależnie od samodzielnego czytania książek, organizuje kilka razy w tygodniu głośne czytanie naliczkowych i nawiązkowych pozycji literatury radzieckiej.

Zorganizowane ostatnio przez Komendę Główną PO „Służba Polsce” spotkanie czytelników książki I. Irosznikowej „Bohaterki zapleczu” zgrupowała w Warszawie wiele junaków SP i członkin LZS. Spotkanie to i ożywiona dyskusja na temat „Radzieckiej dziewczyny w literaturze i życiu — przykładem dla naszej pracy i nauki” wywarły stałe rosnące zainteresowanie młodzieży polskiej literaturą radziecką.

Na zakończenie spotkania dziewczęta wystosowały do autorów książki „Bohaterki zapleczu” — I. Irosznikowej list z gorącymi pozdrowieniami.

Serdecznie witała młodzież szkolna Warszawy-Pragi przybyło na spotkanie z nią wieloletni pisarz radziecki, dwukrotny laureat Nagrody Stalinowskiej — Aleksy Surkowa.

Około 4000 produkujących uczniów i uczennic 45 szkół podstawowych Pragi zgromadzonych w sali teatru „Studio Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej z wielką uwagą i zainteresowaniem słuchało słów znanego literata. Mówił on o wielkim znaczeniu dobrej książki w wychowaniu i kształtowaniu światopoglądu i mobilizacji w odstępianiu jej poznawania — zważywszy na historię wszystkich narodów świata.

Gdy poeta zapominając dzieci z niektórymi poezjami swej twórczości zacytował swój wiersz o Stalinie pt. „Imię sztandar” rozległy się słonecznikowate okrzyki. Młodzież stając wznosiła okrzyki na cześć Wielkiego Przywódcy — Józefa Stalina.

W Klubie Literatów w Warszawie gościł znakomity pisarz radziecki A. Surkowi. Gościa powitał prezes Związku Literatów Polskich Leon Kruczkowski. A. Surkowi wygłosił przed publicznością referat o sytuacji literatury radzieckiej, po XIX Zjeździe KPZR.

Wspaniałą manifestacją budowniczych kombinatu Nowa Huta na cześć przodków polskoradzieckiej i przodkującej kultury Związku Radzieckiego stało się spotkanie z aktorkami Moskiewskiego Teatru im. Moskwieci.

Artyści zespołu im. Moskwieci recytowali wiersze Pablo Nerudy i Konstantego Simonowa oraz wykonali fragmenty sztuki Gorkiego — „Wassa Żelaznowa”, humoreski „Czechowa”, „Dyplomata” i „Przeosił”.

W tym samym dniu inna grupa artystów Teatru im. Moskwieci przywiozła młodzież szkół krakowskich w sali Teatru Młodego Widza.

### Od granicy do granicy

#### Młodzież polska przygotowuje się do Wielkiej Sztafety Pokoju

Z całego kraju napływają już meldunki o przygotowaniach do Wielkiej Sztafety Pokoju.

W chwili obecnej — jak Polska długa i szeroka — trwają przygotowania do sztafety. W stolicy i w wszystkich zakładach pracy, szkołach i uczelniach odbywają się specjalne maszynki poświęcone II Ogólnopolskiemu Kongresowi Pokoju i Kongresowi Narodów. Młodzież i starsi podejmują liczne zobowiązania, zaciągają „Warty Pokoju”, które przyczynią się do szybkiej realizacji zadań produkcyjnych. W dniu 23 listopada, z fabryk i szkół wyruszą pierwsze sztafety, które przyleżą na wiecie dzielnicy, meldunki o podjętych zobowiązaniach. W niedzielę 23 bm. odbędzie się wielki wiec młodzieży i społeczeństwa stolicy w Hali Mirowskiej. W czasie tej manifestacji przynajmniej 13 sztafet młodzieży stolicy, Sztafety będą przebiegać centralnymi ulicami Warszawy; towarzyszyć im będzie młodzież na rowerach, samochodach i motorach z Błonia i Mokotowa przewidziany jest przyjęcie sztafet konnych.

W niedzielę z Placu Konstytucyjnego nastąpi start sztafety centralnej do Łodzi. Weźmie w niej udział delegacja młodzieży Warszawy, na 7 motorach oraz 4 sztafety pieszojezdne. Z kolei przejecha one meldunki następnego sztafety w Łodzi, która pojedzie do Poznania.

W woj. białostockim sztafety z meldunkami i podrowieniami wyruszą z gmin i gromad już 19 bm. Od granicy radzieckiej — ze wschodniego krańca Polski — młodzież poniesie się dalej — na zachód, ku drodze bratniej granicy — granicy przyjaźni na Odrze.

Obecnie w gminach, zakładach pracy i szkołach przygotowuje się wiecie i maszynki, na których społeczeństwo zapozna się z celami wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W woj. kieleckim sprawa

Wielkiej Sztafety Pokoju porucano całą młodzież. W Kielcach opracowano już dokładne plany uroczystości, jako się tam odbędzie dnia 23 bm. W tym dniu ze wszystkich powiatów przybędą motocykliste i samochodowe sztafety z meldunkami. Meldunki te przekazane zostaną sztafecie wojewódzkiej na uroczystej akademii. Przybędą tu także sztafety wojewódzkie z krakowskiego i rzeszowskiego. Meldunki te sztafeta powiesi dalej — do Łodzi.

Ze wszystkich najwęższych tras trasy stale napływają meldunki o uczestniczących przygotowaniach do Wielkiej Sztafety Pokoju. Przygotowaniami tymi kierują organizacje ZMP-owskie wspólnie z Komitetami Obrońców Pokoju.

Coraz liczniej włączają się do tych przygotowań kółka sportowe, LZS-y, SKS-y, organizują sztafety biegaczy, kolarskie i motocyklowe.

Meldunki i zobowiązania oraz pozdrowienia od młodzieży polskiej poniosą dalej — od Frankfurtu na Odrę — nasi przyjaciele z FDJ.

M. K.

# ROZWÓJ ZACIĄGU I RUCHU PIONIERSKIEGO — TO JEDEN Z BOJOWYCH ODCINKÓW WALKI KÓŁ ZMP

„Gdy po raz pierwszy zapoznaliśmy się z treścią Apelu Zarządu Głównego ZMP, pomyślałem sobie, że moje miejsce powinno być w kopalni węgla. Naszej Ojczyźnie potrzeba przecież coraz więcej węgla i stali... — mówił ochotnik pionierskiego zaciągu Zdzisław Szymański z gromady Mierny pow. Rawa Mazowiecka.

„Chcę pracować w przemyśle ciężkim, bo pragnę budować naszą Ojczyznę silną i sprawiedliwą” — pisał do naszej redakcji Jerzy Lubanski z Aleksandrowa k/Lodzi.

## Wśród młodych radzieckich polonistów Uniwersytetu Moskiewskiego

(Korespondencja własna z Moskwy)

Nina Iwanowa, aspirantka filologii polskiej przy Akademii Nauk ZSRR często można spotkać w czytelnym, Wschodnio-wschodniej Bibliotece im. Lenina lub w innych bibliotekach Moskwy. Kończy właśnie pracę kandydatka na temat „Współczesna składnia polskiej”. Za kilka dni nastąpi wielkie wydarzenie w jej życiu — obrona dysertacji i „święto upieczony” kandydat nauk rozpocznie nowy okres samodzielnej pracy.

Od początków nauki języka polskiego do bezbłędnego wykładania się, a tym bardziej — do pracy kandydatki, prowadziła długą, uporczywą pracę w ciągu kilku lat studiów na uniwersytecie. Zainteresowania językowe przejawiała się u Niny już podczas nauki w szkole średniej. Dziesięciolatka uczyła się w 1944 r., z tą myślą, aby rozpocząć studia na wydziale filologicznym. W tym czasie ofensywa Armii Czerwonej wyzwoliła część Polski. Na wyzwolonych terenach powstał PKWN. Związek Radziecki rozpoczął działalność w ZSRR. Wzrost Patriotów Polskich. Wiele mówiono wtedy i pisało o Polsce. Na ulicach Moskwy można było zobaczyć rannych żołnierzy polskich. Wtedy właśnie Nina zainteresowała się historią, kulturą narodową Polski i przede wszystkim — językiem.

Na Uniwersytecie Moskiewskim wstąpiła z tą myślą, że będzie specjalizowała się w studiach języka polskiego. Na Uniwersytecie nie była wtedy odpowiednią sekcją i naukę języka polskiego rozpoczęła sama, w domu. Gdy stworzono sekcję filologii polskiej, Nina była jedną z pierwszych, którzy się zgłosili.

Nauka języka była trudna, brak było początkowo odpowiednich podręczników i studenci poszukiwali ich książkami wydanymi przez ZPP dla dzieci polskich w ZSRR. Najwięcej trudności przysparzało opanowanie wymowy — studenci odczuwali brak codziennych rozmów w języku polskim. Pierwsze trudności zostały jednak przełamane.

Przypadki polskich studentów na studia polonistyczne moskiewscy powitali z ogromną radością. Narzędziem można było częściej słuchać płynnej polszczyzny i praktycznie wyprowadzać swoją znajomość języka. Z początku niektórzy studenci kłopotowali się z czynieniem rozmowy, bojąc się „zdradzić” swoje błędy w wymowie. Śmiało dali przykład, a później już zaspiewano polskich studentów tysiącami pytań dotyczących najrozmaitszych dziedzin życia polskiego. Pojawili się możliwości otrzymania książek i czasopism pol-

ku wyniosła 4,6 miliona ton rocznie — by te zadania postawione przez Partię przed narodem — jako podstawowe wytyczne naszej 6-letniej polityki zrealizować. Tych ludzi śmiały i ofiarnych — wychowała Polska Ludowa, wielu ich wyrosło i wyrasta z ZMP. Stają oni na apel — do pionierskiego zaciągu węgla i metali. Za nimi zgłaszają się setki nowych ochotników. Odważnych i śmiałych młodych dziewcząt i chłopców nie brak przecież wśród polskiej młodzieży.

Zaciąg pionierski trwa. By jego tempo i zasięg nie słabły, ale przeciwnie, wzmacniały się i rozszerzały, by jego głęboka treść dotarła do całej młodzieży, potrzebna jest ciągła, bojowa praca organizacyjna i przede wszystkim kół ZMP-owskich. Chodzi o to, aby w dalszym ciągu koła ZMP-owskie i instancje lepiej dotychczas pracowały w zaciągu i wyjaśniały jego treść, doprowadzały apel ZG

ZMP do młodzieży. Chodzi o to, aby zaciąg pionierski przetrwał w ogromny i silny, pulsujący, bojowy ruch pionierski młodzieży, stojącej do pracy i walki dla Ojczyzny na każdym trudnym odcinku, w swojej fabryce, w gromadzie czy szkole, walczącej z przeszkodami i trudnościami o to, by lepiej i dostatecznie stawiała się z każdym dniem życia człowieka pracy, by zmieniała świat na piękniejszy i szczęśliwszy.

Na co trzeba zwracać szczególną uwagę, aby wzmocnić zaciąg pionierski?

Po pierwsze — trzeba, aby członkowie i aktywiści ZMP lepiej poznawali się z samą ideą zaciągu oraz z zadaniami, jakie czekają pionierów. Nie wystarczy w tym celu odczytywanie Apelu Zarządu Głównego ZMP. Trzeba wykształcać listy pionierów, zamieszczane w prasie, trzeba znać warunki pracy w przemyśle węglowym i metalo-

wym, o czym również wiele materiałów można znaleźć w prasie. Trzeba umieć wyjaśnić młodzieży — szczególnie na wsi — przywileje płynące dla górników z Karty Górniczej. Tylko taki agitator zetem-powski, który potrafi dobrze wyjaśnić młodzieży patriotyczny sens zaciągu i zapalić ją entuzjazmem do walki na najtrudniejszych odcinkach Planu 6-letniego, może być dobrym agitatorem ruchu pionierskiego.

Dobrym agitatorem jest ten, kto umie jasno wytłumaczyć, jakie znaczenie ma praca na najtrudniejszych odcinkach dla rozwoju i umocnienia naszej Ojczyzny oraz umie rzeczowo odpowiedzieć na pytania chłopców i dziewcząt, których zainteresuje praca w kopalni, którzy chcą przecież dokładnie wiedzieć, jak wyglądać będzie ich życie na pionierskim posterunku.

Nie należy też się za przeszerzeniem aktywiści — któ-

ry pojadą do młodzieży po to tylko, aby odczytać apel ZG ZMP, a jeżeli nikt się nie zgłasza odjechać do oddziału I, II i IV-y. Niech ruszą tam pionierzy, których gorących serc, odwagi i bohaterstwa najbardziej tam właśnie potrzeba. Niech ruszą, by zwycięsko wykonywani byli plan produkcyjny.

Wielkie zadania stoją przed kołami ZMP w związku z zaciągiem i ruchem pionierskim. Spracować im dzielnie będą mogli te koła ZMP-owskie, które poprowadzą lepszą niż dotychczas pracę wychowawczą, pogłębiać będą stałe dyscyplinę i odpowiedzialność każdego członka ZMP za pracę całego koła. Wiele jest trudnych odcinków i posterunków w naszym wielkim budownictwie. Niech coraz więcej ZMP-owców i przedsiadaczy młodzieży ruszą na te bojowe posterunki. Niech tam wystają na ludzi świadomych, zahartowanych, bezgranicznie oddanych sprawie socjalizmu — prawdziwych pionierów.

Jak najszerszy rozwój zaciągu i ruchu pionierskiego — to jeden z bojowych odcinków walki kół ZMP.

IRENEUSZ  
MARTYNOWICZ



Po wojnie po raz pierwszy, zimą — rok pięćdziesiąty — Warszawa, gwiazdy, a pod nimi światła tysiące.

Z początku ja — zrozumiałe sami — szedłem — wybacze — z zaciętych powiekami, bojąc się patrzeć.

bojąc się urzecz pod księżycem tylko cieni miasta, gruz, wypalone kamienie, ruiny na chwastach.

A kiedy popatrzyłem śmiało z lewa i z prawa rosła, śpiewała, pracowała, żyła Warszawa.

Można swobodnie śmiać się śluzi — Ktoż nam przeszłość? Można rosnać kraj podziwiać — słuszny to podziw.

Gdzie naród młodość z rumowiska wznosił w imię życia, gdzie czerniał się, jak proch, zwałiska, ruiny krzyża,

gdzie, porzucił, w ziemi leżał, łuski naboju, tu właśnie miejsce dla Kongresu w imię Pokoju.

Warszawa, listopad 1950  
Na Kongres Pokoju

przez WITOLDA DĄBROWSKI

## O wytrwałej Zosi Skoczeń, która szukała pracy w Warszawskim Urzędzie Zatrudnienia

— Więc to taka sprawa... — przypomniał przed sobą Stepiak, poprawiając się na krześle. Rodowski wyglądał przez okno na zalaną promieniami jesienno-słońca ulicę. Długo czekała na niego, w końcu wbiła wzrok w podłogę. Przez chwilę panowała cisza.

— Uspokój się — przerwał milczenie Stepiak — teraz trafiliście we właściwe miejsce... Nie dajmy wam zginąć w świecie. Zaraz coś zrobimy... — Ja zorganizuję kolację i nocleg — zaproponował Rodowski, a ty zasięgnij informacji w sprawie pracy.

— Towarzyszu dyrektorze — mówił po chwili Stepiak w stuchawce telefonu — czy są u was etaty kreślarskie w biurze konstrukcyjnym?.. Świetnie. Przyszła tu do Zarządu Stołecznego ZMP jedna koleżanka z dyplomem kreślarskim. Chce jutro, mówicie?.. Doskonale... Jutro rano zatem przyjdzie do pracy... Tak jak też będzie... Czesć!

— No widzicie zawałał triumfalnie — mówili, że wszystko będzie w porządku! Zapiszcie adres i przyjdźcie jutro rano do fabryki. Tam będzie na was czekano... Ale czego płacicie — wykrzyknął ze zdumieniem — usmiechnijcie się raczej.

— Tę z radości — przez tydzień przebiegał już uśmiech — czy naprawdę będzie pracować?

— Popatrzcie no... — rozemknął się szeroko Stepiak — ona się pyta czy będzie pracować... w 1952 roku, w Ludowej Polsce, kobietom!

— Już straciliśmy nadzieję... — Podziemiśmy na kolację, a potem do hotelu robotniczego — zdecydował Rodowski — tam musi znaleźć się miejsce.

Przenocujecie do jutra, a jutro do roboty! Przyjemne, radośnie wydało się nagle Zosi Skoczeń życie. A jednak miała rację — odpowiedziała w myśli ojcu.

„Można — więc trzeba się uczyć...”

— Masz możliwość uczenia się i twoim obowiązkiem jest jak najlepiej się wykorzystywać — mawiał Skoczeń do córki — ja na przykład, chociaż chciałem, to nie mogłem się uczyć. Ale ty...

— Zresztą Zosi nie trzeba było powtarzać tego. Zawsze „ciągnęła” ją do książki i do możliwości jakie się przed nią otworzyły po wyzwoleniu. W pełni korzystała.

Rodzinie nie było wprawdzie lekko. Ubywała para młodych rak do pracy, a z trzech hektarów trzeba było po staremu wyżywić pięć osób. Ale wysiłek opłacał się. Zosia robiła szybkie postępy w nauce. W 1951 r. skończyła w Wyższej dziewiątą klasę. Interesowała się szczególnie matematyką, fizyką i rysunkami.

W domu nakłaniano ją do zdobycia jakiegoś konkretnego zawodu.

— Czas już wreszcie, żebyś zaczęła trochę zarabiać... Uczysz się i uczysz, a pożytku nie widać... Zresztą, co ci da ogólnie wykształcenie — urzędniczką przecież nie chcesz zostać. Idź na jakiś kurs, naucz się zawodu i do roboty...

Zosia zgodziła się. Wybrała się do Warszawy na poszukiwanie odpowiedniego kursu najchętniej kreślarskiego. Znalazła taki kurs. Ale trafiała fatalnie. Trafiła na prywatne roczne kursy kreślarskie... — 100 złotych wpisowego i 50 złotych miesięcznie — owładziono jej krótko.

— Poza tym kurs bardzo się Zosi podobał — akurat odpowiadał jej zainteresowaniem. Z rozpędu w sercu wróciła do rodzinnego Rybka.

— No trudno — orzekł ojciec — pieniądze jakieś znajdą się... ucz się tylko dobrze, żeby to nie był próżny wydatek.

Rozpoczął się ciężki dzień trudnej nauki. Codziennie dojazd pociągami do Warszawy z odległego o kilkadziesiąt kilometrów Wyszowa, pochłaniał wiele czasu i pieniędzy. Niejedną godzinę trzeba było spędzić w domu nad rysunkami.

— Ale wysiłki te uwieńczone zostały pełnym powodzeniem. W czerwcu przyjechała Zosia do domu ze świadectwem ukończenia kursu i dyplomem kreślarskim.

— No to znaczy, że pojdiesz teraz pracować i zaczniesz zarabiać na siebie — zakończył ojciec.

Główek szuka pracy...

Okazało się, że z pracą nie jest tak łatwo. Zaraz w czerwcu wróciła Zosia Skoczeń po informacje do Warszawskiego Urzędu Zatrudnienia.

— Nie ma zapotrzebowania... Na razie nie martwiła się tym ani ona, ani rodzina. Był okres gorących prac w polu przy żniwach i młode, zdrowe ręce Zosi bardzo się przydały.

Jezdźta co pewien czas do Warszawy po informacje i za każdym razem z tym samym rezultatem wracała. Każda taka wyprawa pochłaniała kilkadziesiąt złotych.

Ojciec początkowo śmiał się z niepowodzeń córki i uspokajał ją. Z biegiem czasu jednak miłki coraz bardziej, a w końcu nie pytał nawet o wynik kolejnej wyprawy i tylko beznadziejnie machał ręką.

— Jak to jest — mówił — to tyle pisze się i mówi o budowie, o potrzebie fachowców, a tu co?... Przez cztery

miesiące nie może znaleźć kołata roboty? Tymczasem zakończyły się wypokki. Na wsi staowało się pusto. Nie było tu już nic do roboty dla Zosi Skoczeń.

Dajcie mi, tato, pieniądze na podróż, pojedę do Warszawy — dowiem się...

— Uwaga, córko — posepnie powiedział ojciec — kosztowała szkoła, kosztował 700 złotych kurs, już że 200 złotych wydałaś na te podróże... Długo jeszcze myślisz tak jeździć?

— To już ostatni raz... Po powrocie córki Skoczeń o nic nie pytał — wyczerpał wszystko z jej myśli.

— Ha, trudno — rzekł — widocznie inaczej to jest niż opisują w gazetach... Nigdzie już teraz nie pojedziesz. Siądź tu w domu — chyba nie zabraknie, a i robota też się znajdzie.

Zosia jeszcze nie skapitulowała. Kilka dni przesiadziała spokojnie w domu, a w niedzielę wróciła się do ojca.

Dajcie mi 20 złotych... Nie przyjadę z Warszawy dopóki nie znajdzie roboty...

Z takim to kapitałem wyruszyła do Warszawy z mocnym postanowieniem znalezienia odpowiedniego zajęcia.

Cztery dni w Warszawie

W poniedziałek rano znalazła się na warszawskim dworcu z czterema torebkami w kieszeni — reszta pochłonięła podróż. Trudno przedstawić życie Zosi Skoczeń przez następne cztery dni. Odożyła sobie 6 złotych... „na wszelki wypadek na powrót”. Za pozostałe osiem złotych żywiła się do środy przeważnie butelkami. Na czwartek zabrakło jej już pieniędzy. Nocowała na ławkach dworcowych.

Całymi dniami chodziła po mieście. Może by przedzej zdecydowała się na powrót, ale w Urzędzie Zatrudnienia mamiono ją obietnicami z dnia na dzień.

Jutro to już na oewno coś będzie...

Potrzebowało pracowników do różnych dziedzin, ale żadnej pokrewnej z zawodem Zosi. Mogła wprawdzie zgłosić się gdzieś jako siła nielachowa, ale nie mieściło się jej to w głowie.

Jak to? — myślała — tyle lat uczyła się, tyle to pieniędzy pochłonięło i teraz zaczynać od początku...

Nie ograniczała się do obietnic Urzędu Zatrudnienia. Była w dziesiątkach biur projektowych, instytucji. Wszędzie słyszała jedną z dwóch odpowiedzi:

— Nie ma etatu... — Owszem, chętnie przyjmujemy, ale tylko pracownika z praktyką...

Tego znów Zosia nie mogła zrozumieć.

— A gdzie ja mam tę praktykę zdobyć? Nikt nie potrafił jej na to odpowiedzieć.

W czwartek znajdowała się u kresu wytrzymałości nerwowej fizycznej.

W jakimś kolejnym biurze na Nowym Świecie zainteresowała się Zosią Skoczeń młody pracownik.

Wzięcie co koleżanko — powiedział — idźcie najlepiej do Zarządu Stołecznego ZMP. Tam wam na pewno pomogą... W ten sposób Zosia Skoczeń trafiła do Wydziału Młodzieży Robotniczej Zarządu Stołecznego ZMP. I tu skończyły się jej czterodniowe wędrówki po Warszawie. Skończyły się natychmiastowym niemal załatwieniem sprawy...

Kilka wniosków

Można i trzeba wysnuć kilka wniosków ze sprawy Zosi Skoczeń. Tym bardziej, że nie jest ona odosobniona.

Uwaga pierwsza — pod adresem Urzędu Zatrudnienia.

Wydaje się — i to nie tylko na przykładzie Zosi Skoczeń — że niektórzy pracownicy Warszawskiego Urzędu Zatrudnienia traktują swoje obowiązki czysto formalnie, biurokratycznie. Ludzie zgłaszający się do Urzędu Zatrudnienia chcieliby spotkać się z jakimś zycielnym przyjęciem, rzeczową informacją, a nie z suchym: „przyjdźcie jutro — może coś będzie”.

Nie cieszy się również UZ zaufaniem wśród dyrekcji fabryk i trudno się temu dziwić, skoro zdarzają się na przykład tego rodzaju wypadki: jedna z fabryk zgłosiła zapotrzebowanie na tokarzy i frezerów oraz na robotników, mogących w najkrótszym czasie nauczyć się tych zawodów. Wkrótce zaczęli zgłaszać się do fabryki zbyt młodzi chłopcy skierowani przez Urząd Zatrudnienia... Brzmi to jak dowcip i istotnie w takiej formie opowiadany jest w owej fabryce.

Skutek tego wszystkiego jest taki, że dyrekcje fabryk starają się wyszukiwać sobie pracowników samodzielnych przy pomocy ogłoszeń w prasie i innych metod. Z drugiej zaś strony robotnik kilkakrotnie skierowany niefortunnie, przestaje korzystać z pośrednictwa urzędu i szuka pracy pukając od fabryki do fabryki... Oba te zjawiska występują na terenie Warszawy i innych miast.

W związku z tym uwaga druga — pod adresem Zarządu Stołecznego ZMP.

Codziennie przyjeżdża do Warszawy wiele młodzieży do poszukiwania pracy. Spotkać ich można na ulicach, na dworcach, gdzie spędzają nierzadko po kilka nocy. Nikt się nimi nie interesuje, zdani są wyłącznie na własną siłę. Nie znają Warszawy, nie wiedzą do kogo się zwrócić.

Do Zarządu ZMP często zgłaszają się po poradę i pomoc przyjezdni młodzi robotnicy. Wiele o tym z doświadczenia choćby tow. Rodowski, wiedzą inni instruktorzy. Zarząd Stołeczny powinien zastanowić się nad formami udzielenia tym wszystkim niedoświadczonym młodym robotnikom jakichś pomocnych wskazówek, najwięcej pomocy. Może trzeba to robić przez zorganizowanie jakiś punktów informacyjnych na większych dworcach, w Urzędzie Zatrudnienia. Również sprawa noclegów pozostaje często nieuregulowana nawet po rozpoczęciu pracy — nie wszystkie fabryki posiadają hotele robotnicze, nieraz dopiero po kilku dniach nowy pracownik otrzymuje skierowanie do hotelu. Krótko mówiąc, w życiu młodego człowieka po przyjeździe do Warszawy w poszukiwaniu pracy, istnieje krótki albo dłuższy okres, w którym zdany jest on wyłącznie na własną siłę, pozbawiony opieki. Rzecz organizacji ZMP-owskich jest opieką te zorganizowaną.

Uwaga trzecia — pod adresem niektórych biur projektowych i instytucji.

Co ma robić młody człowiek, który skończył np. jakieś kursy i szuka pracy, a nie posiada praktyki. W większości biur spotyka się z powiedzeniem: „potrzebujemy tylko ludzi z praktyką”. Za Zosią Skoczeń pytamy, w jaki sposób zdobyć tę praktykę?

Wskazania tow. Mieruta na VII Plenum KC PZPR nakładają na wszystkie instancje i instytucje obowiązki opieki i pomocy dla młodych rozpoczynających pracę w przemyśle robotników. Dotychczas nie wszędzie są one realizowane. Pora z tym skon-

czyć...

ZYGUNT SZELIGA

wej, Konopnickiej, Reymonta, Żeromskiego. Tutaj toczą się gorące spory i ożywione dyskusje w obronie prac dyplomowych lub kandydatkich.

W 1951 r. najbardziej zawzięty spór toczył się podczas obrony dysertacji obecnej kierowniczki katedry literatury polskiej przy Uniwersytecie, Heleny Zacharowej-Cyrbenko, która wysunęła nową koncepcję oceny twórczości Prusa. W gabinecie organizowane są również wieczorne literackie. Na ostatnim wieczorze, poświęconym twórczości Prusa, Orzeszkowej i Konopnickiej, wygłoszono i referat opracowany przez profesorów i studentów.

W pracy naukowej wyróżniła się grupa studentów obecnego czwartego roku. W końcu ub. roku akademickiego prawie wszyscy członkowie grupy zdobyli stopień bardzo dobre z historii i języka polskiego. Studentów tego roku wszyscy polonisci określają jednym słowem „szczęśliwcy” — w styczniu wyjeżdżają oni na roczną praktykę do Polski.

Oczekują dnia wyjazdu z niecierpliwością. A tymczasem — pracują nad doskonałymi swoimi wyprawami i wybijają studentów polskich o nairożności sprawy, a choćby o to, czy w Warszawie są silne mrozy i czy ubrać się ciepło, tak jak w Moskwie... Ich koleży dała im zamówienia na te książki naukowe i beletrystyczne w języku polskim, które trudniej jest znaleźć w Moskwie — i już z góry zapowiadają, że w ciągu pierwszych dni po powrocie miałą się nieczym innym nie zajmować, tylko opowiadać o Polsce...

HENRYK CHADZYŃSKI  
Student Uniwersytetu

Miloseć do naszego kraju znajduje wyraz w ich pracy organizacyjnej i społecznej. Często na zebraniach komunistycznych wygłaszają pogadanki o życiu i działalności wielkich przodków naszego ruchu robotniczego, jak Waryński, Dzierżyński, Marchlewski oraz na temat osiągnięć naszej gospodarki i kultury.

Ogniskiem, wokół którego skupia się życie naukowe polonistów, jest gabinet języków słowiańskich. Tutaj odbywają się specjalne seminaria na temat życia, twórczości i poglądów ideowych Mickiewicza, Słowackiego, Orzeszko-

## Pierwszy i ostatni

— Panowie! Tak daleko nie można — powiedział pewnego dnia jeden z tzw. „medrów atlantyckich”, czyli najbardziej oddanych amerykańskim imperialistom politykerów agresywnego paktu atlantyckiego. — Bez młodzieży daleko nie zajdziemy. Bo ktoż się będzie za nas bił?

Podziwiano i wykonano 100 tysięcy gultów w hollenderskich, szlono różnych specjalistów od tzw. „idei europejskiej” (czyli, mówiąc językiem ludzi normalnych, „idei” podporządkowania Europy zachodniej amerykańskiemu imperialistom), w rodzaju Henri Spaska, socjaldrajcy belgijskiego, Francois de Menthon, prezydenta „Rady Europejskiej” w Strassburgu, prof. Brugmansa, dyrektora „Europejskiego” uniwersytetu w Brugie itp.

Następnie trzeba było jednak obejrzeć się za młodzieżą. Przystąpiono więc do jej rekrutacji... i jakie to dolo wyniki, można było przekonać się na L20. „I Europejskim Parlamencie Młodzieżowym” w Amsterdamie.

Jak donosi zachodnio-niemieckie reakcyjne pismo „Die Welt”, w Strassburgu, prof. Brugmans, dyrektor „Europejskiego” uniwersytetu w Brugie itp.

Następnie trzeba było jednak obejrzeć się za młodzieżą. Przystąpiono więc do jej rekrutacji... i jakie to dolo wyniki, można było przekonać się na L20. „I Europejskim Parlamencie Młodzieżowym” w Amsterdamie.

Jak donosi zachodnio-niemieckie reakcyjne pismo „Die Welt”, w Strassburgu, prof. Brugmans, dyrektor „Europejskiego” uniwersytetu w Brugie itp.

Następnie trzeba było jednak obejrzeć się za młodzieżą. Przystąpiono więc do jej rekrutacji... i jakie to dolo wyniki, można było przekonać się na L20. „I Europejskim Parlamencie Młodzieżowym” w Amsterdamie.

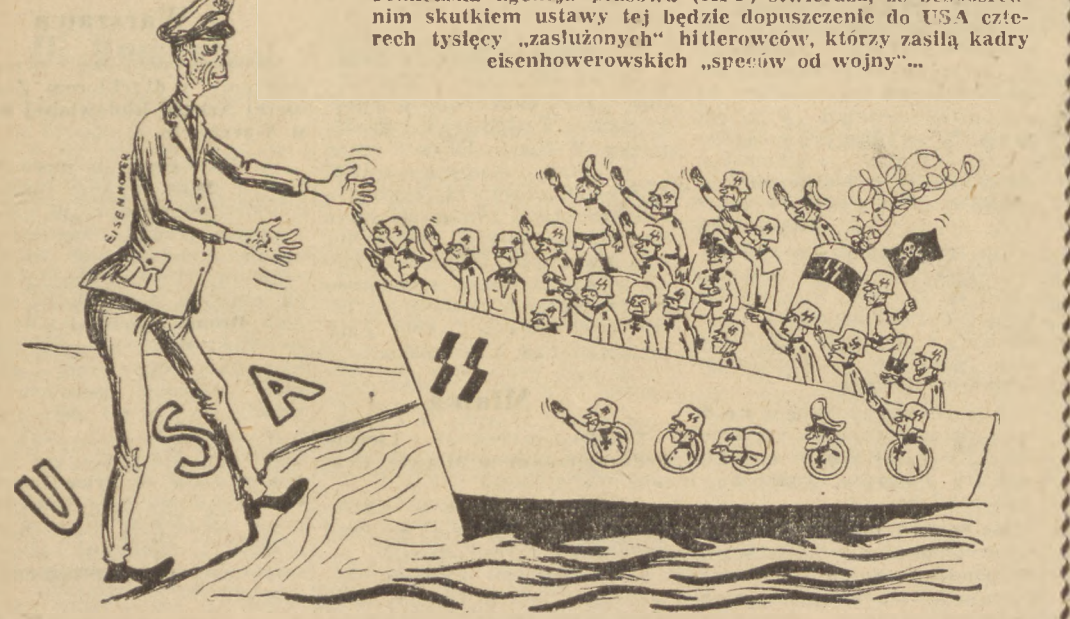
Jak donosi zachodnio-niemieckie reakcyjne pismo „Die Welt”, w Strassburgu, prof. Brugmans, dyrektor „Europejskiego” uniwersytetu w Brugie itp.

Następnie trzeba było jednak obejrzeć się za młodzieżą. Przystąpiono więc do jej rekrutacji... i jakie to dolo wyniki, można było przekonać się na L20. „I Europejskim Parlamencie Młodzieżowym” w Amsterdamie.

(RA)

## Eisenhower wita swoich przyjaciół...

Z prasy: „24 grudnia br. wchodził w życie w Stanach Zjednoczonych nowa ustawa imigracyjna. Ustawa ta przewiduje, że do Stanów Zjednoczonych mogą bez żadnych trudności wjeżdżać byli hitlerowcy, faszysti, falangiści i tym podobne typy. Francuska agencja prasowa (AFP) stwierdza, że bezpodmiotnie skutkiem ustawy tej będzie dopuszczenie do USA czterech tysięcy „zasłużonych” hitlerowców, którzy zasili kadry eisenhowerowskich „speców od wojny”...



# Gwarkowy Klejnot

Ongi szlachta szczyliła się swym „szlachetnym klejnotem”, czyli herbem wyrzeźbionym na kamiennych tablicach, zawieszonych nad bramą, lub oddanym nadobnie w srgonie dużym jak spleaszony. Złoty orzech, lub zgoła wymalowanym mniej lub więcej udatnie na zmuszwanym pergaminie. Z czasem myszy zjadły pergamin i ocalały s'e, kamienna tabliczka spała kromus na „rubaszny czerep” i rozbła sie, a sygnet przszedł w zastaw do lichwiarza. I w ten sposób szlachetki klejnoty diabli wzięli. Zostało tylko żalsze wspomnienie i rzewne powzdychanie za minionymi czasami, pogaduszki o jakiejś błękitnej krwi i podarty almanach, w którym była spłakana, kto kogo i gdzie rozdził, z wylizeniem wszystkich paranteli wywodzących się od legendarnego króla Czwierzka lub zgoła od samego Aleksandra Wielkiego, a w każdym razie od syna Noego, Jafeta.

W tym „Ha, ho...” mieściła się duma, która się chętnie wycila plotkami, w swej intencji bardzo zacnymi, że pierwszym gwarkiem był sam bóg Hefajstos, czyli innymi słowy, że ród gwarkowy wywodzi się z boskiej krwi. Ta kolwiska kowalska się na Olimpie i wykołysła brodaty Hefajstos, srogiemu rebelianta o wiele czuurnym duchu. Tak bardzo czuurnym, że ojciec bogów, Zeus, bardzo się pogniwał i stracił go za karę pod ziemię. I oddał stał się Hefajstos gwarkiem i kuznikiem w jednej osobie.

W taki zajmujący sposób gada o tym rymami trochę koślawymi niepospolitej młoty gwarek ślaski, Walenty Rózdziński, który w roku 1612 napisał spory poemat pt. „Officina Ferraria” w języku polskim, a więc wtedy gdy niejednemu magnat podpisywał się jeszcze trzeźwym koślawymi krzyżkami.

Wprawdzie — jak prawia stare kroniki — zacy skądinąd Mieszko Stary pchał do rodziny gwarków przeróżnych rzemieślników i drapichrystów, Złoziejaszków i rabuśników, skazując ich za karę na grzebanie w ziemi za srebrem i innym kruszkiem. Dotknął w ten sposób boleśnie gwarkowy honor, spospolitości go hanionie. Lecz tylko na oko. Bo w rzeczywistości tamte rzemieślniki rychło wyszlachetniali w tym zacnym rze-

mieście i rychło zadomowily się z honorem w gwarkowym narodzie.

Daleka jednak była jeszcze droga do pełnego blasku gwarkowego klejnotu.

W podziemnym kretowisku unosiły się „ziemskie smrody”, o których mówi uczone Agricola z wieku XVI, że trudy gwarków w osobliwy sposób. Oto gwarek doznował wrazenia, że staje się kulą. Poza tym rozdziły się tam przeróżne duchy dobre i złe. Szarleje, Ergajsty, Fontany, Skarbniki, Pustecy, Wietrunki, cudaki z końskimi kopytami, brodate eremity, pokraki o wyłupiastych oczach, diabły, rokitki i karzelki. Bzdury! Oweższy jednak gwarek wierzył w nie, bo wierzył w nie cały świat. Właścicielom kopalni było to zaś na ręce, bo wszystkie nieszczęścia i katastrofy, spowodowane przez ich chęciwość, zwaliali na tamte duchy.

Nieszczęścia zaś i katastrofy mnożyły się i pochłaniały życie gwarków. Woda zatapiała sztolnie i chodniki, a w sztolniach i chodnikach gwarków. Ziemskie smrody, a mówiąc językiem współczesnym, tlenek i dwutlenek węgla, oraz metan dusiły gwarków. Raz po raz powstające pożary pożerały ludzkie życia.

I wtedy to powstał osobliwy klan ludzi, przewzanych p o k u t n i k a m i. Pokutnicy byli zawsze przestępcami. Na przykład zbuntowali się przeciwko zdzierstwu właścicieli kopalni, podnieśli w rozpaczy na niego ręce, wtykli mu zęby, nabili guza, poczęstowali twardym sło-

wem, połamali kości „pańskim pieseczkom i lizusom”, zrozpaczeni głodem wywołali rebelię — za karę musieli być pokutnikami.

Przypomina się bajka o smoku, któremu co roku musiano ofiarować na porzarcie dziewięć. Smok ja pożarł lakomie, oblażał się i wczolgał do swej jaskini, by jej kosteczki trawić przez cały rok.

Tutaj na pożarcie smokowi byli skazani pokutnicy. Zaopatrzni w długie tyki z palacymi się kłakami, umaczanymi w smołę, schodzili przed rozpaczeniem pracy do kopalni i wypalali gromadzący się metan w przodkach. Metan się zapalał, wybuchał i wtedy albo uchodził z życiem — co się rzadko zdarzało — albo ginęli osmałeni, ciśnieć eksplozja o ocios. I dopiero wtedy, gdy się wypalił nagromadzony metan, schodzili gwarkowie do przodków.

Właściciele kopalni nie bolala głowa z tego powodu. Było dosrć innych rebeliantów, którzy musieli być „pokutnikami”. Owe nieludzkie okrucieństwo było dla nich jakoby odkupieniem za winy, popelenie wobec panów.

W czeluściach kopalni spadające kamienie łamały gwarkom kości, zamieniały w żebraków i dziadów kościelnych, wykrywały się nogi i ręce, płuca zżerała pylica, oczy ślepy, a dla panów kościły się dukaty. Krocie dukatów!...

Trwało to całe wieki. Raz i drugi, a potem trzeci buntowali się gwarkowie. Wtedy przychodziło wojsko i czyniło porządek. Na cementarzach mnożyły się mogiły, pod kośćmi siedli pokrzywieni, rachityczni dziadkowie i skamiali o mizerny grosik.

Trwało to bardzo długo. Tak długo, aż nadeszła wspaniała rewolucja.

Owa rewolucja uczyniła nareszcie porządek. A dojrzała bardzo długo. Kopalnie mnożyły się, gwarkowie przestali się nazywać gwarkami, a zamienili się w górników. Schodzili coraz głębiej pod ziemię, grzebałi za węglem w coraz trudniejszych warunkach, właściciele kopalni zaś przemieniali się w zbiorowiska anonimowych akcjonariuszy. Akcjonariusze byli wielkimi panami, oddawali kupony od akcji, czytali pilnie sprawozdania giełdowe, martwili się okrutnie, gdy górnicy oświadczyli, że nie pozwolą się wyszkiwać, że nie będą pracować po dwaście godzin pod ziemią, że chcą żyć po ludzku.

Mój ojciec pracował jeszcze po dwaście godzin dziennie pod ziemią. Wychodził z domu o świcie, wracał o zmroku. Albo też wychodził na szych o zmroku, a wracał o świcie. Potem spał utrudzony i stękał przez sen. I narzekał, że go kości bolą, że go w płucach kłuje, że zarabia zaledwie na „słona wodę”.

Pewnego dnia górnicy skrzyknęli się i urządzili rebelię. Niedużą i niegroźną. Taką sobie. Przyszli na zebranie, na bardzo duży wiec i wypominali głośno swoje krzywdy. Przyszli żandarmi, przyszło wojsko i strzelało. Potem były pogrzeby, akcjonariusze zaś narzekali i drapali się po łysych łbach, że narzeki górnicy taki niesforny.

Mój starszy brat pracował już tylko dziesięć godzin dziennie pod ziemią. Narzekał, że także nie zarobi na „słona wodę”. A że wszyscy górnicy nie zarabiali na ową „słona wodę”, skrzyknęli się i urządzili wiec. Na wiecu wypominali swoje krzywdy. Przyszli żandarmi, przyszedł oddział z „K. u. k. Infanterie-Regiment Nr 100 in Teschen” i było znowu strzelanie. Potem był przepelniony szpital „warkowy” i było kilka pogrzebów ponad normę.

Ja pracowałem w kopalni już tylko osiem godzin dziennie. Cóż z tego, kiedy i ja zarabiałem zaledwie na ową „słona wodę”. Były zebrania i wiece, były strajki, lecz już nie było strzelania. To chyba dziwne, że już nie było strzelania! Nie było, bo czarny lud górnicy stawał się groźny dla akcjonariuszy. To już była zorganizowana potęga. Jego krzyk był już pomrukiem nadchodzącej burzy rewolucyjnej.

W tych walkach dojrzał gwarkowy klejnot.

Była nim duma górnicza. Była to tak wielka duma, że się przeradzała aż w pychę. Górnik stawał się górnikowi bratem, przyjacielem, kumotrem w tym dobrym znaczeniu, ojcem chrzestnym, starostą weselnym, towarzyszem, kumplem i najmilszym kamratem. Z dumą górnicza rósł honor górnicy. Niebieskie bliźny na dloniach i twarzy stawały się zaszczy-

tem. Umorusane, chropowate dłonie — zaszczytem. Praca w kopalni — zaszczytem, a praca — za karę — na powierzchni największym despektem i obrazą.

W kopalni, w dusznych przodkach, na ścianach i we filarach dojrzała myśl górnicza i serce górnicze. Myśl była prosta, bardzo prosta, wyzbyta zawiłych sofizmów. Serce stawało się szorstkie, kanciaste, podobne do byłej węgla grubo pyłem przyprószonej. Jeżeli jednak zetrzeć ów pył, wyblýskawało szczerze żebro. A mowa górnicza... Przerazala piekno-duchów swoimi „pierunami”, aczkolwiek w tym nastroszonym „pierunie” kryło się nieraz najtkliwsze uczucie braterstwa i miłości do człowieka.

To wszystko składało się na ów „klejnot górniczny”.

Gdy po ostatniej wojnie światowej wydobylem się z niemieckiego obozu koncentracyjnego i zawiurzyłem się potem we francuskich Alpach w Biviers, w wili „Ker Janine”, obok mnie za stołem siedział zawsze jeden z polskich hrabiów. Tak samo, jak i ja, wyszedł cało z tamtego przokłatego piekła obozowego. Hrabia patrał na mnie z ukosa, poklepywał mnie protekcyjnie po ramieniu tak długo, aż go w końcu „spierunowałem”, i gadał zawsze podczas obiadu o tym, gdzie, co i kiedy jadł, gdzie i kto z jego znajomych zginął i gdzie i kiedy kogo rozdził w jego hrabiowskim rodzie. Wyliczał wszystkie prababki, babki, ciocie, kuzynki różnych Guciów, Lili, ambasadorów, ministrów, prezosów Rad Nadzorczych, drapichrystów, darmożądów ubebowanych, niedołęgow żelozowych, degenaratów umysłowych i fizycznych i znowu dodawał, która prababka ich rozdziła i za czujną sprawą, a która babka wyszła za małż za innego niedołęga, a która kuzynka, czy ciocia, czy inna stryjenka pochodziła z tego lub tamtego rodu, jakimi herbami się pieczętowali, co jedli, jak jedli i gdzie byli. Padaly takie nazwy jak Riviera, Monte Carlo, Wenecja, Paryż, Neapol, Egipt, Capri...

Po mojej drugiej stronie siedział górnik. I jemu udało się wyjść cało z obozu. Chudy był jak straszyno, znakowana niebieskimi szramami na pomarszczonej gębie, o głębokich, mądrych, siwych oczach. Ten także gadał.

I tak gadali. Z jednej strony hrabia, z drugiej górnik.

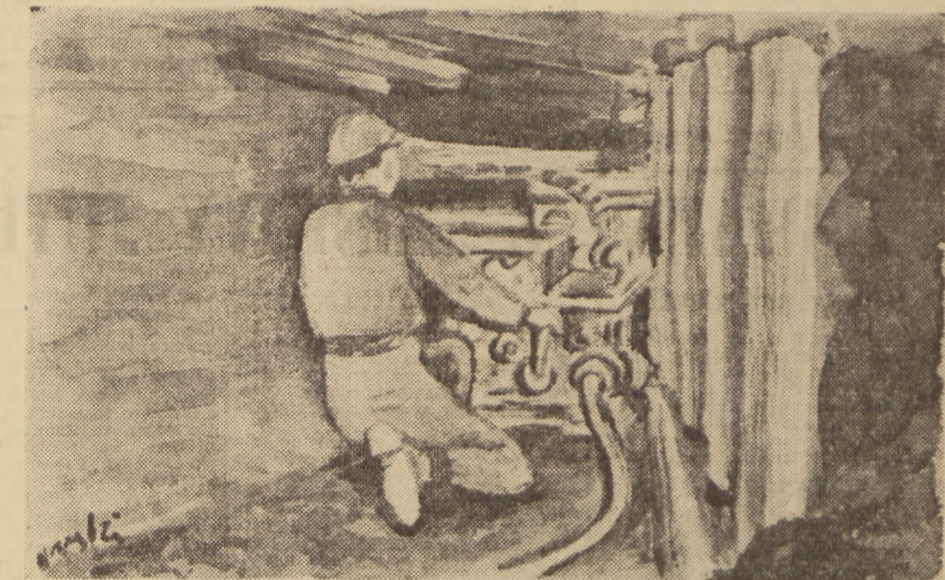
Hrabia swoje, a górnik, przezacny mój kumpel, gadał szeroko o swoim przadziadku, jak pierwszy poszedł do kopalni i w jaki sposób grzebał w ziemi za węglem. Potem jak jego dziadek schodził już do kopalni po drabinach, ile razy strajkował, ile zarabiał, ile miał dzieci, dzieci zaś były rachityczne, chude, z odętymi brzuchami. Potem był pożar i dziadek został w kopalni na zawsze. A ojciec... Ho, ho! Ojciec! Ojciec nie pozwalał już sobie pluć w kaszle! Pracował tyle, a tyle lat, dwa razy był zasypywany, raz miał zabra polemane, raz był zagazowany, raz mu groziło zatopienie w kopalni, lecz zawsze zdołał uciec z tamtych ponurych oboję. I raz tylko przeleżał w szpitalu trzy miesiące, a potem wysiedział się przez półtora roku w więzieniu, bo podczas strajku generalnego został przestrelony, a po wyzdrowieniu pomarszerował do więzienia jako najgorszy rebeliant.

Po mojej drugiej stronie siedział górnik i jemu udało się wyjść cało z obozu. Chudy był jak straszyno, znakowana niebieskimi szramami na pomarszczonej gębie, o głębokich, mądrych, siwych oczach. Ten także gadał.

I tak gadali. Z jednej strony hrabia, z drugiej górnik.

Hrabia swoje, a górnik, przezacny mój kumpel, gadał szeroko o swoim przadziadku, jak pierwszy poszedł do kopalni i w jaki sposób grzebał w ziemi za węglem. Potem jak jego dziadek schodził już do kopalni po drabinach, ile razy strajkował, ile zarabiał, ile miał dzieci, dzieci zaś były rachityczne, chude, z odętymi brzuchami. Potem był pożar i dziadek został w kopalni na zawsze. A ojciec... Ho, ho! Ojciec! Ojciec nie pozwalał już sobie pluć w kaszle! Pracował tyle, a tyle lat, dwa razy był zasypywany, raz miał zabra polemane, raz był zagazowany, raz mu groziło zatopienie w kopalni, lecz zawsze zdołał uciec z tamtych ponurych oboję. I raz tylko przeleżał w szpitalu trzy miesiące, a potem wysiedział się przez półtora roku w więzieniu, bo podczas strajku generalnego został przestrelony, a po wyzdrowieniu pomarszerował do więzienia jako najgorszy rebeliant.

O, hej!...



Ryszard Matuszewski

## 40-LECIE TWÓRCZOŚCI MARII DĄBROWSKIEJ

W bieżącym tygodniu przypada 40-lecie pracy twórczej jednej z najznakomitszych pisarek współczesnych, Marii Dąbrowskiej. Jej opowiadania i artykuły, ogłaszane na łamach prasy literackiej, oraz tłumaczenia nowel Czechowa i wydany ostatnio światowej sławy „Dziennik” Samuela Pejsa — stały się poważnymi wydarzeniami naszego powojennego życia kulturalnego.

Maria Dąbrowska pracuje bardzo aktywnie na terenie Związku Literatów Polskich, gdzie jej referaty na temat opracowania „Grzechu” Zeromskiego i „Zeszytu próbnego słownika języka polskiego” miały duże znaczenie w naszym życiu literackim.

Znakomita pisarka bierze czynny udział w walce o utrwaleenie pokoju i realizację Planu 6-letniego, w walce, która łączy cały naród polski skupiony we Froncie Narodowym. Jest członkiem Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego.

Pozycja którą zajmuje Maria Dąbrowska w naszej literaturze współczesnej, a zwłaszcza w literaturze lat międzywojennych, jest zupełnie wyjątkowa. Jest ona autorka największego dzieła epickiego w literaturze tego okresu, powieści „Noce i Dni”, dającej najszerszy i najświetniejszy artystycznie — literacki obraz dziejów warstwy inteligentko-pszlacheckiej naszego narodu w latach między powstaniem styczniowym a pierwszą wojną światową.



„Noce i Dni” są jedną z najwybitniejszych powieści realistycznych w naszej literaturze w ogóle, a w literaturze lat międzywojennych w szczególności. Powstała w tym okresie kiedy w literaturze naszej weszła walka między rodzącą się dopiero, torującą drogę rozwojowi przyszłej literaturze realizmu socjalistycznego twórczością naszych pisarzy rewolucyjnych, a wstępną politycznie, artystycznie zaś coraz bardziej bezwartościową literaturą burżuazyjną epoki, która zrodziła faszyzm.

Maria Dąbrowska jest nie tylko autorka „Nocy i Dni”. Już w roku 1925, a więc na siedem lat przed ukazaniem się I tomu tej powieści opublikowała zbiór opowiadań pt. „Ludzie stamada”, gdzie z najwyż-

szym artyzmem umiała zobrazować przeżycia ludzi najbardziej społecznie upośledzonych, środowisko najmniejszych robotników rolnych przedzierając się poza warstwę powierzchniowych spojrzeń, jakie rzuciła zazwyczaj na te kategorie ludzi literatura mieszczańska. Wprawdzie Dąbrowska w utworze tym, wyprzedzającym znacznie w czasie powstanie naszej literatury rewolucyjnej o tematyce wiejskiej, nie poruszyła centralnej problematyki walki wsi o wyzwolenie społeczne.

Ale już przez podjęcie samego tematu życia ludzi najbardziej krzywdzonych przez ustrój społeczny, przez ukazanie pełnego, ludzkiego oblicza ich losu — służyła sprawie słusznej, budziła sumienia.

Dąbrowska należy do tej kategorii pisarzy, którzy do

końca lat międzywojennych nie porzucili złudzeń, iż krytyka społeczna apelowanie do sumień ludzi dobrej woli jest jedyną metodą walki ze złem społecznym.

Należy jednak do tych pisarzy, którzy, podobnie jak Stefan Żeromski zio to widzieli i nie zamykali na nie oczu. Bisali o nim uczucie i szczerze. Należy do pisarzy, którzy nigdy nie posili na lep hasel sabacyjno - faszyzowskich za chwały krytyczym spojrzem na otaczającą ich rzeczywistość, rozumieli potrzebę jej radykalnej zmiany, choć nie umieli zdecydować się na zerwanie ze światem, z którego wyrosł.

Wyrazem związku z tym światem, a zarazem głębokiego związku z życiem w ogóle, głębokiej miłości do człowieka i wiary w jego najwyższe

wartości moralne jest główne dzieło dotychczasowego życia pisarki — wielka powieść „Noce i Dni”. W epoce narastania groźnych sił faszyzmu, w czasach które niosły cyniczną pogardę dla najwyższych wartości ludzkich, Dąbrowska cofnęła się w przeszłość niezbyt zreszta daleką, dała odbijający swoim tonem od całej literatury tego okresu, szeroki, epicki obraz życia ludzi, których znała i kochała. Umiała na nich spojrzeć z perspektywy człowieka uczciwego i szlachetnego, choć nie zawsze zapewne wyidealizowanego ostatecznie ideowo wnioski z tego, co umiał dojrzeć, choć czasem zbyt może uczuciowo zaangażowanego, by nie pominać milczeniem tego, co w owym świecie zasługiwało na gwałtowniejszy protest.

„Noce i Dni” nie dają nam pełnego przekroju społecznego epoki, która obrazują. Dają nam natomiast pełny realistyczny i świetny artystycznie obraz życia jednej warstwy społecznej, bardzo dla tej epoki ważnej, pozwalają z dziejów tych dowiedzieć się wiele, bardzo wiele o całej epoce.

Szczególnością, jaką wniosła twórczość Marii Dąbrowskiej do naszej literatury w ogóle a literatury okresu międzywojennego w szczególności, był jej język czysty, piękny, spokojny, kontynuujący w twórczy sposób najlepsze tradycje artystyczne naszej prozy, zarzucone i zmacone w okresie Młodej Polski i przezwyciężone w okresie dwudziestolecia.

Ta wyjątkowo ważna właściwość artysty Dąbrowskiej stawia jej dzieło, jako trwałą wzór pięknej polszczyzny, obok dzieł najwybitniejszych klasyków naszej literatury — Prusa, Sienkiewicza i Orzeszkowej. Błędem przy tym byłoby umiemać, że te wartości artystyczne stanowią u Dąbrowskiej jakąś wartość samą w sobie, oderwaną. Wiążą się one ściśle z całokształtem jej postawy twórczej, nacechowanej głębokim humanizmem, bliskiej i drogiej każdemu komu bliski jest dorobek naszej literatury. Książki jej należą do tych, do których powraca się niejednokrotnie w życiu.

S. Szczipaczow

## Z POEZJI RADZIECKIEJ

### POTOMNYM

Was jeszcze nie ma — glina z was i blask;

jestecie ledwo w słowach marzycieli —

ale przed wami raport mamy zdać

Od nas, potomni, nic was nie oddzieli.

Trudny był hój. I przyszły wiek nie raz

wydał nam się nie do obronienia.

Gdy granatami wróg obrzucał nas

odlamek biegi i w przyszłe pokolenia.

Cóż nam z wieszczem? Erę naszą

nie ta przeżyje strofa przecie,

którą, na tłum z wysoka patrząc

dla przyszłych piszą lat poet.

Jeszcze bezładne tam przestrzenie,

a tutaj — ból, radości ogrom...

Ja tylko taką strofę cenię

bez której ludzie żyć nie mogą.

Lał deszcz jesienny. Sad o lecie marzył

Wyrównywała woda za mną ślad.

Partyjny dowód — stary mój towarzysz

mówi, że miałem dziewiętnaście lat.

Na miasto Kołczak szedł. Za stary tartak

wybiegał okop. W błoce gałąź bzu.

Wręczono mi legitymację partii

w jesiennym tym, niezapomnianym dniu.

Choć o tym życiu nie wie prawie nikt,

jakie to szczęście dzisiaj żyć, i wiedzieć

że nie rozniosą wiatry twoich dni,

że nie na darmo deszcz zacina latem,

Śnieżne zawieje zimą w oczy dmą,

że jest w obrzymim trudzie pięćdziesiątka

i twoja praca, ciepło twoich rąk.

### DWIE DATY

Wiem: śmierć przyjdzie, popsuje mi wszystko...

Ktoś dwie daty wpisze przy nazwisku.

Krótki myślnik te daty połączy

Myślnik życie obejmie i skończy.

Przyjacielu, nad grobem powtórzysz

żem i w wierszu nie lubił dłuższ.

przekłady: WITOLDA DĄBROWSKIEGO



Stefan Szczipaczow urodził się w r. 1895 na Uralu, w małej wiosce Szczipacz. Niedługo poznał wczesnie — jako małe dziecko chodził z babką po prosię, a mając 10 lat pracował już jako parobek u miejscowego kulaka.

W czasie wojny domowej napisał swój jedyny utwór prozą — opowiadanie o zamęczeniu przez kołczakowców komunistę. Opowiadanie to, w formie ulotki rzucane było z samolotów do okopów białej armii. W dywizji Czapaiewa (tam właśnie wydrukowano to opowiadanie w polowej drukarni) Szczipaczow spotyka Furmanowa i zaczyna pisać wiersze.

Najbardziej znane i najpiękniejsze są jego liryki, ale poeta-liryk nie przestaje być poetą-żonierzem.

O wojennych wierszach Szczipaczowa powiadał I. Erenburg: „Wiek nasz jest głośny i trudno go przelczyczyć. Ale każdy kto był na pierwszej linii frontu wie, że wśród gromów wojny wstrząsa sercem śpiew ptaka, śmiech dziecka i cichy głos człowieka. Wasze wiersze dlatego tak dobrze słycać, że są ciche”.

W 1950 r. Stefan Szczipaczow zostaje odznaczony nagrodą Stalinowską I-go stopnia za poemat „Pawlik Morozow”.



NIE WOLNO HAMOWAĆ ROZWOJU MŁODYCH PRACOWNIKÓW

Na ogół jest tak, że starszy robotnik, majstrówie i dobrze znający swój zawód kierownicy z radością dzielą się z młodzieżą swoimi doświadczeniami...

OTO co na ten temat pisze nasz czytelnik: toż. Franciśk Duszak. Po ukończeniu Gimnazjum Przemysłu Ziemiackiego uzyskał kwalifikacje podinstruktora...

ZARZAJA się wypadki odstawiania młodych pracowników i zniechęcania ich do pracy przez kumsterską czy biurokratyczną postawę...

Zrozumiałe, że toż. Marek nie chce się zgodzić na taki „awans” i zmuszona jest wypowiedzieć pracę.

NA PEWNO wiele opisanych wyżej braków doświadczeń, czy szkoleń, czy wykształcenia, czy wykształcenia, czy wykształcenia...

Bywa jednak i tak, że niektórzy kierownicy lekceważą sobie służne żądania przedstawicieli młodzieży. Np. w BPP w Jasle...

Przedobnie w ten sam sposób prowadzi się gospodarkę kadrami w P. P. Wierciana Powziwawce w Tarnowie...

Z doświadczeń KOMSOMOLU Ucz się pracy w organizacji

Doświadczenia naszego starszego brata — Komsomola w pracy wychowawczej i organizacyjnej, to dla każdego aktywisty ZMP wzór i praktyczna pomoc...

Minister oświaty RFSRR, Kairrow, w artykule pt. „Szkoła radziecka w walce o trwałą i głęboką wiedzę” omawia doświadczenia...

Przechodząc do omówienia zadań organizacji komsomolskiej w przeprowadzaniu sesji egzaminacyjnych w szkołach, Kairrow stwierdza, że główne zadanie polega na osiągnięciu...

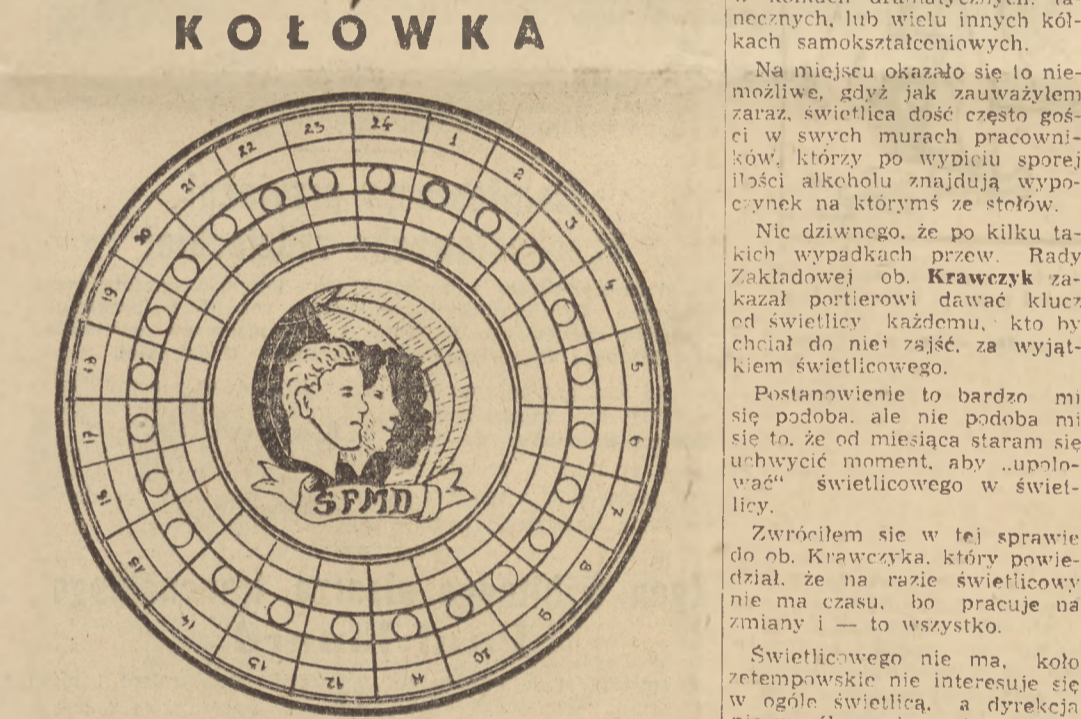
Organizator komsomolski w Gorkowskiej Zakładach Samodzielnych im. Molotowa, M. Buzowicz w artykule „Komitet Komsomolu a szkolenie polityczne młodzieży”...

Analizując następnie niską jakość zajęć w niektórych zespołach szkoleniowych, autor pisze, że przyczyną tego jest niewłaściwy dobór słuchaczy...

Wycieczając różne formy pomocy i kontroli, stosowanej przez Komsomol, autor pisze, że przyczyną tego jest niewłaściwy dobór słuchaczy...

Czekamy na odpowiedź toż. Krawczyka z Fabryki Chemicznej w Sosnowcu

Jestem młodym pracownikiem Fabryki Chemicznej w Sosnowcu. Przeszedłem do niej przed trzema miesiącami z nakazem...



Do podanej figury wpisać dośrodkowo 24 wyrazy pięcioletnie, które w polszczyźnie znaczą: 1) Karta geograficzna (zdobnie), 2) Narzędzia robotnicze...

Na ostrym WIRRAJU Wzruszające pożegnanie



W niezwykle „przyjaznej i gościnnej” atmosferze rozegrane zostało 12.X. br. w Otwocku spotkanie piłkarskie pomiędzy KS „Kolejarz” Otwock, a KS „Spójnia” Błonie.

Początek SZTANDARU MŁODYCH

Napiszcie korespondencje

Kol. JERZY ZNIEWSKI z Gliwic nadstawił fraszki z prośbą o wydrukowanie jej. Miał fraszki jest słuszną: stopa życiowa krajów należących do paktu...

Dzięki ukończeniu SPZ-tu Zdobyliśmy zawód, który daje radość i poczucie siły

Było to w Warszawie latem 1952 r. Plac MDM-u wyglądał wówczas jak wielki plac budowy. Zar plynął z osiepiącego słońca...

Janek Zalewski nie przypuszczał nawet, że już po kilku miesiącach pracy w kamieniołomie poczuje się fachowcem na całego. Po ukończeniu robotniczego kursu pospiewa na sport. Jest trenerem boksu...

Oni, wychowankowie SPZ z wrocławskiej wspomnianą szkołę, która umożliwiła im zdobycie zawodu, uczyniła z nich odpowiedzialnych, samodzielnych pracowników przemysłu.

115) Nie wiem, wszyscy widzieli. Szedł pan z nimi cały czas od stacji parowej, rozmawialiście z tym chłopcym, z tym szurpiałem, tak czy nie? — Rozmawiałem, bo mi przez myśl nie przeszło...

— Odpowiedzi nie było. Spadkobierca buławy i legionowy stał posagowca; i masy ruszyły w końcu swoją drogą. — A przecież wiozł go chłopskim wozem, w cztery piękne siwki...

— Wszyscy trzej siedli ceremoniał odjazdu. Lornetka znów powędrowała z góry na dół. — Major — orzekł Potoczek, spojrzawszy ostatni przez szkła...

# Krajowa narada aktywu ZSL podsumowała i oceniła udział Stronnictwa w kampanii wyborczej

Jak podaje „Wola Ludu” z dn. 18 listopada br., w dniu 14 bm. odbyła się w Naczelnym Komitecie Wykonawczym ZSL krajowa narada aktywu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, w czasie której podsumowano i oceniono udział Stronnictwa w kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz oświadczenia wytyczne dotyczące działalności ogólnonarodowej i członkowskiej w dziedzinie umacniania Frontu Narodowego na wsi.

W czasie narady sekretarz NKW ZSL — Aleksander Juszkiewicz wygłosił dłuższą referację, w której omówił źródła zwycięstwa Frontu Narodowego w wyborach.

O sprawach wysuniętych w referacji mówił wielu działaczy ZSL.

Narada wyraziła z uznaniem ocenę działalności Stronnictwa w okresie kampanii wyborczej, bogatej w wydarzenia, na najbliższą przyszłość dając wytyczne dla pracy ogólnonarodowej i mas członkowskiej ZSL.

Dla należytego spełnienia rosnących zadań we Frontie Narodowym ogólna organizacja ZSL — a przede wszystkim komitety wykonawcze — będą stale podnosić na wyższym poziomie swą pracę, a przede wszystkim zwracać uwagę na szkolenie ideologiczne na kursach gromadzkich.

# 57 nowych spółdzielni produkcyjnych powstało w tym roku w woj. rzeszowskim

Szybki rozwój gospodarczy umocnienie się organizacyjne spółdzielni produkcyjnych oraz podnoszący się w każdym roku poziom życia członków, oto coraz to nowe dowody wyższości zespołowej gospodarki nad indywidualną. Tę liczbę spółdzielni produkcyjnych systematycznie wzrasta.

W tym roku w woj. rzeszowskim powstało 57 nowych spółdzielni.

W październiku br. zorganizowano m. in. dwie spółdzielnie w gromadach Święte i Korzowa w powiecie jarosławskim. Dla upamiętnienia dnia wyborów do Sejmu chłopcy z Korzowej nadali nowoorganizowanej spółdzielni nazwę „Różdżego Zrzeszenia Spółdzielczego im. 26 października”.

# SZTANDAR MŁODYCH SPORT

## O awans do II Ligi

Sezon ligowy mamy już za sobą. Przed niespełna tygodniem rozegraliśmy w I lidze zakończony finał o tytuł mistrza Polski rozegrany między dwoma zespołami ścisłymi, chorowską Unią i bytomskim Ogniem. Obecnie największym zainteresowaniem cieszą się rozgrywki o Puchar Polski, które co niedziela przynosi kilka niespodzianek, jak np. ostatnio wyeliminowanie z rozgrywek pucharowych trzech zespołów I ligi: Ognia Kraków, CWKS-u i Budowlanych z Chorzowa.

Obecnie spotkania o Puchar Polski, a przedmiotem mistrzostwa I ligi, odbywały się sympatycznie, w miarę z zainteresowaniem od rozgrywek eliminacyjnych o awans i utrzymanie się w II lidze piłkarskiej.

Eliminacje do II ligi już się rozpoczęły. By mieć całkiem jasny obraz rozgrywek drugoligowych i eliminacyjnych, trzeba krótko przypomnieć system tych rozgrywek.

Jak wiadomo, w tegorocznych spotkaniach drugoligowych brało udział 40 drużyn, podzielonych na cztery grupy. Rozgrywki we wszystkich grupach odbywały się systemem każdy z każdym i wyłonili mistrzów grup, którzy walczyli następnie w finale o awans do II ligi. W wyniku tych rozgrywek w finale spotkali się mistrz grupy I — GWKS Bydgoszcz, grupy II — Gwardia Warszawa, grupy III — Budowlani Opole oraz grupy IV

1. GWKS Bydgoszcz	18	27-9	41-18
2. Gwardia Bydgoszcz	18	26-10	33-20
3. Kolejarz Leżno	18	19-17	32-23
4. Stal Pomieć	18	19-17	29-29
5. Gwardia Sępólno	18	18-18	40-37
6. Kolejarz Toruń	18	18-18	29-28
7. Stal Gdańsk	18	18-18	34-41
8. Gwardia Szczecin	18	15-21	30-30
9. Kolejarz Bydgoszcz	18	15-21	24-26
10. Kolejarz Gdańsk	18	5-31	25-50

W grupie tej województwo bydgoskie reprezentują cztery zespoły: GWKS, Gwardia, Kolejarz Toruń i Kolejarz Bydgoszcz. Do klasy niższej zatem spada w miarę regulaminu, bez względu na zajęte miejsce w tabeli, największe miejsce tego województwa a więc Kolejarz Bydgoszcz. Natomiast przedstawiciel reprezentant tego województwa, Kolejarz Toruń, mimo iż zajął szóste miejsce w tabeli, rozgrywa spotkania eliminacyjne o utrzymanie się w lidze z mistrzem województwa bydgoskiego Stalą Niekło, wyłonionym z tegorocznych rozgrywek wojewódzkich.

O niedociągnięciach tego systemu rozgrywek można przekonać się rozpatrując sytuację w pozostałych grupach II ligi. Np. w grupie drugiej do klasy niższej spada automatycznie, zajmująca w tabeli trzecie miejsce warszawska Spółnia, gdyż i tutaj regulamin przewidywał, że z ligi spada reprezentujący Warszawę Zaimpolniek, a drugie miejsce w tabeli Lotnik W-wy rozgrywa spotkanie eliminacyjne o utrzymanie się w lidze z mistrzem Warszawy — Stalą Okęcie. W tej samej grupie o pobyć w lidze walczy będą drugoligowy Włókniarz Chodaków z mistrzem woj. warszawskiego Kolejarzem Pruszków.

W pozostałych grupach do klasy niższej spadły z grupy III — najniższej zespół Włoszów z Katowickiego Stali Lipiny, a spotkanie eliminacyjne o pozostanie w lidze rozgrywała drugoligowy Gór-

nik Knurów z wicemistrzem woj. katowickiego, nie wziętym do uwzględnienia oraz Stal Zielona Góra z mistrzem woj. zielonogórskiego — Kolejarzem Górzów i Stal Wrocław z mistrzem woj. wrocławskiego GWKS Wrocław. Z grupy czwartej spada najlepszy reprezentant woj. krakowskiego Stal Nowa Huta, a o pozostaniu w lidze walczyć będzie drugoligowy Włókniarz Chelmek z mistrzem woj. krakowskiego Unią Borek Fałęcki.

Jednym z „ciekawych” punktów rozgrywek eliminacyjnych jest niezrozumiały przywilej, jaki dano tutaj zespołom drugoligowym. Zespół drugoligowy rozgrywał spotkanie eliminacyjne z mistrzem danego województwa (mecz i rewanż) musi wygrać tylko jedno ze spotkań, by utrzymać się w lidze, podczas gdy mistrz województwa musi zdobyć co najmniej trzy punkty, by uzyskać awans do II ligi. Np. Kolejarzowi toruńskiemu wystarczyło do utrzymania się w lidze zwycięstwo nad Stalą Niekło (a więc tylko dwa punkty). Natomiast Stal Niekło, chcąc uzyskać awans do II ligi, musiała by na tym samym Kolejarzu zdobyć co najmniej trzy punkty.

Ten system rozgrywek w drugiej lidze nie spełnił rzeź jasną zadani propagandową Ruchu współwzrostu, ponieważ na dzień 15 listopada narada aktywu woj. nielaskiego z całej Polski zajęła się m. in. omówieniem nowego projektu rozgrywek piłkarskich w drugiej lidze.

R. ZDER

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet Na Stąd RSW „Prasa”. ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. Armii WP 10. TELEFONY: Centralny 56-41, 56-24, 56-21, 56-20, 56-22, 56-23, 56-24, 56-25, 56-26, 56-27, 56-28, 56-29, 56-30, 56-31, 56-32, 56-33, 56-34, 56-35, 56-36, 56-37, 56-38, 56-39, 56-40, 56-41, 56-42, 56-43, 56-44, 56-45, 56-46, 56-47, 56-48, 56-49, 56-50, 56-51, 56-52, 56-53, 56-54, 56-55, 56-56, 56-57, 56-58, 56-59, 56-60, 56-61, 56-62, 56-63, 56-64, 56-65, 56-66, 56-67, 56-68, 56-69, 56-70, 56-71, 56-72, 56-73, 56-74, 56-75, 56-76, 56-77, 56-78, 56-79, 56-80, 56-81, 56-82, 56-83, 56-84, 56-85, 56-86, 56-87, 56-88, 56-89, 56-90, 56-91, 56-92, 56-93, 56-94, 56-95, 56-96, 56-97, 56-98, 56-99, 56-100.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 56-11, 56-12, 56-13, 56-14, 56-15, 56-16, 56-17, 56-18, 56-19, 56-20, 56-21, 56-22, 56-23, 56-24, 56-25, 56-26, 56-27, 56-28, 56-29, 56-30, 56-31, 56-32, 56-33, 56-34, 56-35, 56-36, 56-37, 56-38, 56-39, 56-40, 56-41, 56-42, 56-43, 56-44, 56-45, 56-46, 56-47, 56-48, 56-49, 56-50, 56-51, 56-52, 56-53, 56-54, 56-55, 56-56, 56-57, 56-58, 56-59, 56-60, 56-61, 56-62, 56-63, 56-64, 56-65, 56-66, 56-67, 56-68, 56-69, 56-70, 56-71, 56-72, 56-73, 56-74, 56-75, 56-76, 56-77, 56-78, 56-79, 56-80, 56-81, 56-82, 56-83, 56-84, 56-85, 56-86, 56-87, 56-88, 56-89, 56-90, 56-91, 56-92, 56-93, 56-94, 56-95, 56-96, 56-97, 56-98, 56-99, 56-100.

PREMIERATA I KOLPOR: Warszawa, PPK „Prasa”.

# NARÓD BUŁGARSKI KONSEKWENTNIE WALCZY O POKÓJ

## III Ogólnokrajowy Zjazd Obrońców Pokoju w Bułgarii

W Sofii zakończyły się obrady III Ogólnokrajowego Zjazdu Bułgarskich Obrońców Pokoju, w którym wzięło udział 968 delegatów z całej Bułgarii.

Zjazd wybrał Jednomyślnie 12-osobową delegację na Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który będzie obradował w Wiedniu w grudniu br. Delegacją bułgarską będzie przewodniczył członek SRP i przewodniczący Bułgarskiego Komitetu Obrońców Pokoju Georgi Nadżakow.

Uczestnicy zjazdu uchwalili jednomyślnie odczyt do narodu bułgarskiego, która stwierdza m. in.:

— Bułgarsey bojownicy o pokój!

Z inicjatywy Światowej Rady Pokoju zbierze się w Wiedniu w dniu 12 grudnia br. Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Kongres ten będzie stanowić wyraz zdecydowanej woli walki narodów w obronie pokoju na całym świecie. Kongres będzie nowym poważnym ostrzeżeniem dla imperialistów amerykańskich.

Nasz III Ogólnokrajowy Zjazd Obrońców Pokoju potwierdził ponownie, że naród bułgarski zdecydowany jest walczyć w szereguach potężnego frontu milijonów pokój narodów, którymu przewodzą niezwykłymi Związek Radziecki, o słuszną sprawę pokoju, przeciwka podżegaczom wojennym. Tej woli walki o pokój da wyraz nasza delegacja na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Na zakończenie obrad uczestnicy zjazdu uchwalili wśród długo rozważań i owacji tekst depezy powitalnej do wielkiego chorążego pokoju JÓZEFA STALINA oraz teksty do odezwy do premiera rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej Wilko Czerwenkowa i do Światowej Rady Pokoju.

# Nieustanne podnoszenie poziomu kulturalnego i materialnego społeczeństwa

## to jedno z podstawowych zadań partii komunistycznej

— píše dziennik „Prawda”

W artykule wstępnym poświęconym nieustannemu wzrostowi dobrobytu narodu radzieckiego, dziennik „Prawda” podkreśla, że głównym wskaźnikiem wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego jest wzrost dochodu narodowego.

W latach 1940 — 1951 — píše dziennik — dochód narodowy ZSRR wzrósł o 83%. W odróżnieniu od krajów kapitalistycznych, gdzie przeszło 50% dochodu narodowego przyswajają sobie klasy wyzyskujące, w Związku Radzieckim cały dochód narodowy służy narodom pracującym.

Rozwój produkcji socjalistycznej i zwiększenie wydajności pracy w nowej pięcioletce umożliwią znaczne zwiększenie dochodu narodowego i podniesienie dobrobytu narodu. Dzięki wzrostowi zarobków robotników i urzędników, zwiększeniu dochodów chłopów w pieniądzu i w naturze, obniżeniu cen towarów masowego spożycia itd. realne dochody robotników i urzędników były w roku 1951 — w porównaniu z 1940 — wyższe o 57%, a realne dochody chłopów były wyższe w przybliżeniu o 60%.

W nowej pięcioletce — podkreśla „Prawda” — odbywać się będzie dalsza zmiana cen towarów masowego spożycia. Realna wartość plac robotników i urzędników wzrośnie w piątą pięcioletkę nie mniej niż o 35%, a dochody koleźników w pieniądzu i w naturze wzrosną nie mniej niż o 40%.

Nieustanne podnoszenie poziomu materialnego i kulturalnego społeczeństwa — píše „Prawda” — to jedno z podstawowych zadań partii komunistycznej.

# Porażka Adenauera w Bundestagu

173 głosami przeciwko 166 Bundestag odrzucił dnia 18 bm. wniosek rządu w sprawie wyznaczenia na 26 i 27 listopada drugiego i trzeciego czytania „układu obojnego” i układu w sprawie tzw. armii europejskiej.

Wynik głosowania oceniany jest jako poważna porażka rządu Adenauera, który, działając w myśl instrukcji swych mocodawców amerykańskich, usiłował za wszelką cenę przeforsować ratyfikację wymienionych układów jeszcze w listopadzie br.

Po ogłoszeniu wyników głosowania wśród deputowanych rozległy się okrzyki domagające się ustąpienia rządu Adenauera.

# Anglicy i Francuzi mają dość okupacji wojsk amerykańskich

Dziennik „New York Times” zamieszcza na czołowych stronach doniesienie swych korespondentów z Londynu i Bordeaux o wrogim stosunku Anglików i Francuzów do okupantów amerykańskich.

Londyński korespondent „New York Times” wskazuje, że pobyt żołnierzy amerykańskich w Anglii wywołuje niezadowolone ludności. Według opowiadań żołnierzy amerykańskich Anglicy obrażają niekiedy nieodpowiedzialnie przebiegające samochody amerykańskie, a w lokalach publicznych odzywają się obraźliwie o przebiegających tam wojskowych amerykańskich. Powoduje to sprzeciwy i bojkoty. Sytuacja pogarsza się z dnia na dzień.

Korespondent tegoż dziennika w Bordeaux stwierdza, że również Francuzi odnoszą się wrogo do żołnierzy amerykańskich. Obecność wojsk obcych na terytorium Francji w czasie pokoju obrazuje dumę narodową wielu Francuzów. Nie mogą oni pogodzić się z obecnością „sprzymierzonych oddziałów”

W dalszym ciągu korespondent píše, że pobyt 12—15 tysięcy żołnierzy wojsk lądowych i lotników rozlokowanych w 16 obozach w okolicach Bordeaux i La Rochelle powoduje zdziwienie nieporównywalnie i starcia. Według informacji, że zrodził amerykańskich w roku ubiegłym miało miejsce 312 poważnych incydentów, w których brał udział żołnierz amerykański.

# Centralna Rada Rządowa Chin Ludowych powołała Komisję Planowania, Komitet Kultury Fizycznej i Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego

Prasa chińska podaje, że w tych dniach odbyło się posiedzenie Centralnej Ludowej Rady Rządowej Chińskiej Republiki Ludowej.

Na posiedzeniu tym postanowiono we wszystkich większych ośrodkach administracyjnych na miejsce Komitetów Wzrostu Administracyjnego utworzyć Komitety Administracyjne, a zamiast departamentów w tych Komitetach utworzyć odpowiednio wydziały. Ponadto postanowiono powołać przy rządzie centralnym Państwową Komisję Planowania, Komitet Kultury Fizycznej i Sportu, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Komisję do Walki z Analfabetyzmem.

# Przed Kongresem Narodów w Obronie Pokoju

## 1000 MILIONÓW ZA POKOJEM

Dnia 13 października zakończył się w Pekinie swe obrady Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i Strejfy Pacyfiku. W kongresie tym brał udział przedstawiciel 37 krajów, reprezentujący 1.600 milionów ludzi, tzn. trzy czwarte całej ludzkości. Kongres był ważnym etapem w przygotowaniu do wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który rozpocznie się 12 grudnia br. Stal się on potężnym bodźcem dla bojowników pokoju przygotowujących się do Kongresu Narodów. Długiego rozmachu nabrała akcja przygotowania wlaszca w krajach Dalekiego Wschodu i Północno-Wschodniej Azji.

Kraje te zamieszkuje przeszło miliard ludzi, tj. blisko połowa całej ludzkości. Kraje te odgrywają poważną rolę w planach imperialistycznych podżegaczy wojennych i tak Japonie (podobnie jak w Europie Niemcy zachodnie) imperializm amerykański przekształca w bazę swojej agresji na Dalekim Wschodzie. Militarizm japoński, który raz już rozpetał pożogę wojenną w tej części świata, ma obecnie tendencję do rozprzężenia, w interesie i przy poparciu imperialistów amerykańskich. Przeszło dwa lata trwał już zborczy amerykańskiej terytorium Korei, tej „bramy do Azji”. Już od paru lat imperialiści toczą okrutną wojnę przeciwko miłującym wolność narodom Wietnamu, Malajów, Filipin i innych krajów Dalekiego Wschodu. Dlatego też walka o pokój na Dalekim Wschodzie — to walka przeciwko agresji amerykańskiej w Korei, walka przeciwko reaktaryzacji Japonii, walka o wolność dla wschodnich wschodnich jeszcze przez imperializm narodów tej części świata.

# Chiny

Licznymi zobowiązaniami produkcyjnymi, rozszerzeniem współwzrostu pracy — widać, że chińskie masy pracujące mają i wsi Kongres Narodów. Narod chiński pragnie przyjąć na Kongres z nowymi sukcesami w swej pokojowej pracy. Ruch współwzrostu pracy przedkongresowej rozwija się w przemysle budowy maszyn, w przemyśle włókienniczym, w przemyśle elektrotechnicznym, w elektrowniach i w kopalniach. Nowe zobowiązania podjęto w górnictwie Północno-Wschodniej Chin. W ramach tego współwzrostu wysłania się nowi wodniactwa pracy i nowatorzy produkcyjni. Powrośnie znaność w Chinach narazie robotników przemysłu elektrotechnicznego Che-Sza-I, który w ramach współwzrostu przedkongresowego podniósł swoją produkcję i jednocześnie podwyższył jej jakość.

Jednocześnie wzrasta się ruch pomocy dla Korei, wzrasta się opór przeciwko agresji amerykańskiej. Dla uczczenia Kongresu wzmożono w całym kraju akcję zbierania funduszy na broń dla ochotników chińskich i na pomoc dla cywilnej ludności koreańskiej. Naród chiński rozumie bowiem, że każdy kraj zadany agresorowi amerykańskiemu to zwycięstwo obozu pokoju.

# Korea

Bohaterstwem na froncie, dalszym doskonaleniem swego poziomu bojowego widać żołnierzy koreańskiej Armii Ludowej Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Zwiększoną produkcją dia frontu czczą Kongres robotnicy na zapleczu Szarym i sprawniejszym dowódcą szeregów na front dają swój wkład w dzieło pokoju kolejarzy koreańscy.

We wszystkich jednostkach wojskowych, w fabrykach i wioskach odbywają się zebrań, na których omawia się uchwały Kongresu Pekinjskiego i zadania jakie stoją przed Kongresem Wiedeńskim.

Naród koreański jest przekonany, że przy poparciu całego obozu pokoju odniesie zwycięstwo w swej słusznej walce.

# Indie

Związki Zawodowe, organizacje chłopskie, studenckie, kobiece i inne masowe organizacje wciągają się do akcji przygotawczej do Kongresu.

# Japonia

Japoński Komitet Pokoju rozpoczął już ogólnonarodową kampanię w związku z Kongresem Narodów. Delegatów na Kongres wybierają zebrania robotnicze w fabrykach, wiecie chłopskie, stowarzyszenia kulturalne, organizacje studenckie i inne. Akcja ta rozwija się w całym kraju mimo ostrych przesładowań ze strony japońskiej policji.

Swoją udział w Kongresie zgłaszają ludzie różnych przekonań politycznych, nawet członkowie rządzącej partii liberalnej.

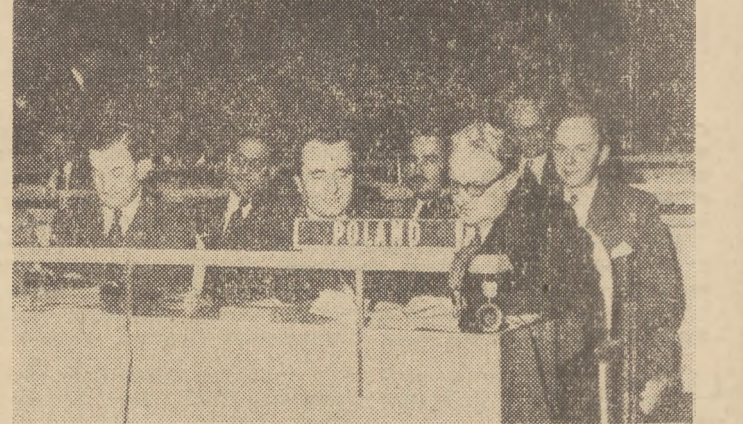
Naród japoński, który pierwszy był ofiarą bomby atomowej, szczególnie gorąco pragnie utrzymania pokoju. Występuje on przeciwko reaktaryzacji kraju, prowadzonej przez zdrajcę diecki rząd Jossidz na rozkaz Amerykanów. Naród japoński nie chce sprzedawać swej krwi za dolary, pragnie żyć w pokoju ze wszystkimi narodami świata.

# Vietnam

Ogólnokrajowy Komitet Zjednoczonego Frontu Narodowego (Lien-Viet) wezwał całą ludność do gorącego poparcia Kongresu Wiedeńskiego.

Masy pracujące Wietnamu rozwijają szeroki ruch współwzrostu przedkongresowego. Akcja przygotowawcza do

# Delegacja polska na VII sesji Zgromadzenia Ogólnego GRZ



Na pierwszym planie od prawej minister Spraw Zagranicznych St. Szczęsowski i wiceminister M. Naszkowski. Foto CAF

# Międzynarodowa konferencja w sprawie Niemiec poważnie posunęła naprzód sprawę pokoju

— píše dziennik „Freies Volk”

Dziennik „Freies Volk”, organ centralny Komunistycznej Partii Niemiec, omawia w artykule wstępnym wyniki obrad Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Dziennik stwierdza, że wyniki tej konferencji mają decydujące znaczenie dla dalszego losu Europy jak i dla losów świata. Międzynarodowa konferencja posunęła poważnie naprzód sprawę pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, a tym samym sprawę pokoju w Europie.

Ocenę tę — podkreśla dziennik — uzasadniają następujące wyniki konferencji: 1) uchwalenie przez przedstawicieli wschodniej i zachodniej części Niemiec wspólnego oświadczenia, które ma donieść znaczenie polityczne i praktyczne; 2) poparcie, jakiego udzielił stanowisku przedstawicieli Niemiec wszystkie kraje europejskie.

# Rada ŚPMD obradować będzie w styczniu 1953 r. w Pradze

Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej ogłosił komunikat, stwierdzając, że kolejne doroczne posiedzenie Rady ŚPMD odbędzie się w dniach od 4 do 8 stycznia 1953 r. w Pradze.

Przedkąd obrad będzie następująca:

- 1) Wyniki prac Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu i zadania Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.
- 2) Trzeci Światowy Kongres Młodzieży.
- 3) Czwarty Światowy Zlot Młodzieży i Studentów.

W okresie obrad Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Pradze odbędą się występy zespołów artystycznych Czechosłowackiego Związku Młodzieży, występy laureatów Berlińskiego Zlotu Młodzieży oraz pokazy filmowe.

# Delegacja polskich związkowców zwiedziła Stalingrad i kanał Wolga-Don

Delegacja związkowców polskich, która udała się do Moskwy na uroczystości październikowe zwiedziła Stalingrad i Kanał Wolga — Don im. Lenina.

Podczas pobytu w Stalingradzie członkowie delegacji zapoznali się z niezwykle szybkim tempem odbudowy i rozbudowy tego bohaterstwa miasta. Członkowie delegacji zwiedzili m. in. gigantyczne zakłady budowy traktorów, gdzie zapoznali się z wspaniałą organizacją pracy z wysokim stopniem mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych.

Zastępcą naczelnego architekta Stalingradu — inż. Buczniew — raznajomili delegację polską z dalszymi planami rozbudowy miasta. Goście polscy wzięli również udział w spotkaniu z robotnikami fabryk stalingradzkich.

# Manifestacja przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej

Na granicę radziecko — czechosłowacką przybyła sztafeta mas pracujących Czechosłowacji z orędziem pokoju i przyjaźni dla narodu radzieckiego. Sztafeta ta zorganizowana została z okazji Miesiąca Przyjaźni Czechosłowacko — Radzieckiej.

# Zgon wybitnego pisarza francuskiego Paul Eluard

16 bm. zmarł w Paryżu w wieku 57 lat wybitny poeta francuski Paul Eluard, członek Francuskiej Partii Komunistycznej, który poświęcił swój talent i pióro walce o lepsze jutro i pokój. Śmierć nastąpiła po długich tygodniach choroby.

# Festiwal filmów polskich w Litewskiej SRR

W obwodzie wileńskim odbywa się Festiwal Filmów Polskich. M. in. wyświetla się filmy „Zakazane piosenki”, „Stalowe serce” i „Dwie brygady”. Filmy polskie wzbudziły wielkie zainteresowanie.

Ponadto w dubingim polskim wyświetla się filmy produkcji radzieckiej w celu udostępnienia ich ludności polskiej.

# Młodzież Pragi Czeskiej uczciła Międzynarodowy Dzień Studenta

W dniu 17 bm. odbyła się w Pradze z okazji Międzynarodowego Dnia Studenta wielka manifestacja młodzieży. Międzynarodowy Dzień Studenta ucznieli w tym dniu w sposób szczególny przyjeździe przemówienie wiceministra szkolnictwa Chińskiej Republiki Ludowej Wei Chue oraz przewodniczącego sekcji Akademii Nauk Związku Radzieckiego Winogradowa.



Ostatnio kolonizatorzy angielscy spępowali okrutne represje wobec ludności murzyńskiej w Kenii. Tysiące patriotów murzyńskich aresztowano i odstawiono do posępnych wybudowanych obozów koncentracyjnych. Na zdjęciu: uwięziony za drugimi kolczastymi. Foto CAF